Wydanie B. C.

Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 138-44

Konto PKO. Kraków Nr. 415.730 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5·– zł.	8·– zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII — Kraków, czwartek, dnia 12 listopada 1936 r. — Nr 311.

18-lecie niepodległości

Olbrzymia rewia wojskowa wszystkich rodzajów broni na ulicach Warszawy

Warszawa, 11. 11. (Tel.). **Tegoroczny obchód święta niepodległości stał** w Warszawie **pod znakiem** olbrzymiej rewii wojskowej, która odmiennie niż innymi laty odbyła się na ulicach miasta na przestrzeni 6 km. od Belwederu aż do placu zamkowego.

Ulice, którymi szła defilada **tonęły wprost w sztandarach, w zieleni i w barwnych kobiercach**, rozwieszonych z okien i z balkonów. Już od wczesnego rana nieprzeliczone tłumy ludności miejscowej i przyjezdnej podążyły na trasę rewii, ustawiając się zwartą ciżbą od Belwederu wzdłuż Alei Ujazdowskich, na pl. Na Rozdrożu, na Nowym Świecie, Krak. Przedmieściu i pl. Zamkowym.

Ulicami przy dźwiękach orkiestr podążały na miejsce zbiórki szkoły, poczty sztandarowe organizacyj, oraz przeróżne delegacje.

PRZEGLĄD WOJSKA NA PLACU MOKOTOWSKIM.

Masy wojska zostały zgrupowane na Polu Mokotowskim. O godzinie 10 przybył na Pole Mokotowskie **marszałek Śmigły-Rydz powitany** dźwiękami Hymnu Narodowego. Naczelny Wódz w otoczeniu sztabu i adiutantów dokonał przeglądu wojska, witany gromkimi okrzykami pozdrowień żołnierskich.

Całe Pole Mokotowskie było dosłownie zalane wojskiem. Po brzegach Pola zgrupowały się masy publiczności, która przybyła tu już we wczesnych godzinach rannych, ażeby zająć jak najdogodniejsze miejsca dla obserwowania uroczystości wojskowej. Na wysokich masztach, powiązanych festonami zieleni, na wietrze łopotały flagi narodowe.

NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE.

Po dokonaniu przeglądu wojska Naczelny Wódz odjechał do Katedry na **uroczyste nabożeństwo.**

Do świątyni przybył **P. Prezydent Rzplitej** i zajął specjalnie dla niego przygotowane miejsce. Obok P. Prezydenta usiadł marszałek Śmigły-Rydz.

Za fotelami najwyższych dostojników państwa zajął miejsce **rząd in corpore, następnie zasiedli przedstawiciele Sejmu i Senatu dostojnicy kościelni i cywilni, korpus dyplomatyczny, generalicja**, korpus oficerski, a w głębi ustawiły się delegacje zrzeszeń i związków z pocztami sztandarowymi.

Pontyfikalną Mszę św. w asyście licznego duchowieństwa celebrował Ks. Kardynał Kakowski. Na specjalnie przygotowanym miejscu zasiadł **Ks. Kardynał Prymas Hlond.**

REWIA WOJSKOWA.

Warszawa, 11. 11. (PAT). **Kulminacyjnym punktem dzisiejszych uroczystości święta niepodległości była wspaniała jedna z największych z dotychczas w Polsce widzianych defilada wojsk, którą przyjmował marszałek Rydz Śmigły w obecności Pana Perzydenta R. P.,** najwyższych dostojników państwowych, duchowieństwa, korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli społeczeństwa.

Już od nabożeństwie w katedrze św. Jana poczęli przybywać na plac Na Rozdrożu dostojnicy państwowi, przedstawiciele duchowieństwa, oraz przedstawiciele policji węgierskiej.

Na lewo od loży P. Prezydenta Rzeczypospolitej zasiedli członkowie korpusu dyplomatycznego, po prawej zaś stronie loży, na chodniku, w kierunku A. Ujazdowskich stanęła generalicja z inspektorem armii gen. Berbeckim na czele, a dalej attaches wojskowi państw obcych i wyżsi oficerowie. Obecna była, również w czasie uroczystości p. Maria Mościcka i p. Rydz-Śmigłowa.

O godz. 11.40 ukazało się auto marszałka Polski Śmigłego Rydza, zdążającego do Belwederu dla złożenia hołdu pierwszemu marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. Publiczność zgromadzona na trybunach wstała z miejsc, witając entuzjastycznie naczelnego wodza, jak również nadjeżdżającego, po chwili, ze swą świtą Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wódz naczelny ubrany był w płaszcz polowy. Na czapce i na epoletach widniały odznaki marszałkowskie. Przy boku szabla — ofiarowana dziś naczelnemu wodzowi przez armię.

P. Prezydent Rzeczypospolitej zajął miejsce w specjalnej loży w towarzystwie p. premiera, pierwszego wiceministra spraw wojskowych gen. Głuchowskiego, członków domu wojskowego i cywilnego oraz szefa protokółu dyplomatycznego.

Wśród ogólnego oczekiwania i napięcia z uderzeniem godziny 12 ukazał się pieszo od strony Belwederu prowadzący defiladę minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki w towarzystwie gen. Regulskiego i wyższych oficerów. Stanąwszy przed marszałkiem Polski p. minister spraw wojskowych zasalutował trzykrotnie szablą, a złożywszy meldunek służbowy stanął opodal trybuny marszałka Śmigłego Rydza, po prawej jego stronie.

O godz. 12 na sygnał dany trąbką ruszyła defilada, która stała pod znakiem motoryzacji.

Na czele postępowały delegacje wszystkich formacyj wojskowych w kraju z pocztami sztandarowymi. Poprzedzane były one sztandarami odznaczonymi najwyższym orderem „Virtuti Militari". Poszczególne delegacje były prowadzone przez dowódców O. K.

Następnie ruszyły młode, dziarskie, świetnie wyekwipowane i wyszkolone delegacje szkół wojskowych, a więc lotnicze, marynarki wojennej, kawalerii, artylerii, łączności broni pancernej, służby sanitarnej i K. O. P. Delegacje te były przedmiotem szczególnych owacyj tłumów zgromadzonych wzdłuż trasy pochodu.

Drugą grupę rewii stanowiły formacje kawaleryjskie a następnie artyleria polowa, konna, ciężka i najcięższa. Za nimi maszerowały oddziały łączności, formacje techniczne oraz oddziały P. P. i organizacje P. W.

Wreszcie w trzeciej grupie, która wywołała powszechny entuzjazm wśród widzów, szły zmotoryzowane oddziały wszystkich gatunków broni, a więc piechoty, kawalerii, artylerii, saperów, służby sanitarnej, a wśród nich oddziałów Czerwonego Krzyża.

Widok ciężkich czołgów i lekkich tankietek, specjalnych samochodów pancernych wyposażonych w karabiny maszynowe, oddziałów motocyklowych uzbrojonych w lżejsze i cięższe karabiny maszynowe, dalej ciężkich armat ciągniętych przez specjalne traktory, wywarł **głębokie wrażenie na wielotysięcznych tłumach.**

Przeciągające ulicami Warszawy szeregi wojska były przedmiotem spontanicznych, entuzjastycznych owacyj, zwłaszcza młodzieży.

Pod nogi maszerujących oddziałów sypały się kwiaty, kwiatami przystrajano armaty, karabiny maszynowe, oraz jednostki broni pancernej.

Parlament belgijski radzi nad podziałem armii na flamandzką i walońską

Bruksela, 11. 11. (PAT.) Dziś po południu odbyło się posiedzenie parlamentu, na którym wybrano ponownie przewodniczącym Izby Huysmansa. **Na porządku obrad znajduje się projekt rządu, przewidujący utworzenie próbnych jednostek wojskowych flamandzkich i walońskich, podział administracyjny armii na flamandzką dla obszarów północnych i walońską dla południowych oraz wprowadzenie dwóch języków krajowych do szkół wojskowych.** Projekt ten ma na celu stworzenie nastroju zadowolenia wśród parlamentarzystów flamandzkich i ułatwienia przez to przyjęcia przez Izbę projektu reformy wojskowej, do którego usto sunkowują się Flamandowie opozycyjni.

Odprężenie brytyjsko-włoskie

Londyn, 11. 11. (PAT). Agencja Reutera donosi, że ostatnie przemówienia Mussoliniego i Baldwina wprowadziły znaczne odprężenie i **utorowały drogę do nawiązania bardziej przyjaznych stosunków między W. Brytanią a Włochami.** Należy jednak zaznaczyć, że Anglia nie wysunęła dotychczas żadnych konkretnych propozycyj co do nowego brytyjsko-włoskiego układu śródziemnomorskiego, jakkolwiek rozpoczęto już w tej sprawie sondowanie opinii na drodze dyplomatycznej.

Zgon przywódcy polskich syonistów

W środę zmarł w Krakowie Oziasz Thon, przywódca syonistów polskich. Zmarły liczył l. 66. Od r. 1919 do 1935 był posłem do Sejmu i prezesem koła żydowskiego. Poza tym zmarły sprawował urząd rabina. W organizacjach syonistycznych Oziasz Thon odgrywał wybitną rolę jako prezes oddziału na zachodnią Małopolskę i Śląsk, oraz delegat żydów polskich do światowego związku syonistów.

Walka pozycyjna na ulicach Madrytu

Zmiana taktyki wojsk narodowych?

Talavera, 11. 11. (PAT). Korespondent **Havasa donosi: W ciągu ostatnich 48 godzin następują po sobie, ze zmiennym szczęściem, ataki i kontrataki na północy i południu Madrytu. Operacje wojskowe powstańcze aż do przedmieść stolicy prowadzone były z błyskawiczną szybkością, przy czym brano pod uwagę jedynie względy natury wojskowej. Dziś w przededniu wkroczenia do Madrytu powstają również problemy hardziej ogólnej natury. Zmieniła się również forma prowadzonej wojny, przekształcając się w klasyczną wojnę pozycyjną.**

Wobec rozpaczliwego oporu stawianego przez obrońców Madrytu, gen. Franco w czasie **konferencji odbytej z kierownikami sił powstańczych miał podobno zdecydować się** na prowadzenie ofenzywy, zmierzającej do zupełnego odcięcia miasta, co pozwoliłoby na przystąpienie do oblężenia stolicy. **Operacja ta wymagałaby jednak poważnych posiłków. Mają one nadejść w postaci silnych oddziałów wojsk marokkańskich, które wczoraj wyładowały w portach, znajdujących się na południu. Nowa taktyka, zastosowana przez gen. Franco prawdopodobnie będzie wymagała kilku dni do wprowadzenia jej w życie.**

Postępy wojsk powstańczych

Sewilla, 11. 11. (PAT.) Według komunikatu wojsk powstańczych, kolumny gen. Vareli zajęły w Madrycie kilka punktów strategicznych. Przyczyną powolnego posuwania się wojsk powstańczych jest fakt, iż oddziały zmotoryzowane musiały dokonać pewnych manewrów, zanim wezmą udział w akcji.

Londyn, 11. 11. (PAT.) Korespondent Reutera przy armii powstańczej donosi: **kolumna płk. Castejon zajęła jakoby dworzec północny Madrytu** po sforsowaniu rzeki Manzanares. — Główne siły powstańcze przez rzekę jeszcze nie przeprawiły się.

Pałac królewski w ogniu

Teneryfa, 11. 11. (PAT.) Rozgłośnia tutejsza podaje, **że powstańcy zajęli we wtorek popołudniu okolice dworca północnego w Madrycie i całą sąsiednią dzielnicę, zwaną Dom Billa.** Na odcinku tym wojska czerwone używały gazów trujących. Lotnicy powstańczy bombardowali intensywnie fortyfikacje wojsk rządowych pomiędzy mostami Toledo i Segovia jak również gmach ministerstwa wojny. O godz. 1 ta sama radiostacja podała, że **anarchiści w Madrycie czynią wszystko aby zniszczyć pałac królewski.** Jak się zdaje, udało im się tam wzniecić pożar, gdyż na pałacem widnieją kłęby dymu i płomienie.

Antonio Primo de Rivera zamordowany?

Casablanca, 11. 11. (PAT.) Pasażerowie samolotu pocztowego Air — France, który przybył tu z Alicante, oświadczyli, że po ostatnim bombardowaniu miasta przez lotników narodowych, **anarchiści zamordowali około 1,000 zakładników**, więzionych w Alicante. Między zamordowanymi znajdować się ma Antonio Primo de Rivera, oraz siostra generała Queipo de Llano.

Gen. Rydz Śmigły marszałkiem Polski

Warszawa, 11. 11. (Telef.) W uzupełnieniu **naszych** wczorajszych informacji o uroczystości **wręczenia** buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi podajemy:

Po przemówieniu Ks. Prymasa Hlonda z kolei imieniem rządu złożył gratulacje **premier gen. Sławoj-Składkowski**, wyprężony w postawie na baczność:

— **W imieniu Rządu polskiego życzę Ci posłusznie, ażebyś był zawsze, jak dotychczas, dla nas symbolem potęgi i chwały.**

Następnie kolejno składali życzenia Marszałkowi pp. marszałek Senatu **Prystor**, marszałek Sejmu Car, minister spraw wojskowych **gen. Kasprzycki. Ten ostatni w imieniu wojska zapewnił Marszałka, iż armia spełni każdy jego rozkaz aż do ostatniej kropli krwi.**

Wzruszony tym dowodem przywiązania armii do siebie, marszałek Śmigły-Rydz dziękował gen. Kasprzyckiemu za te słowa żołnierskiej przyjaźni i oddania.

Ostatni staje przed Marszałkiem gen. dyw. inż. Leon **Berbecki**, który imieniem najbliższych współpracowników i podkomendnych Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych składa z powodu najwyższego odznaczenia życzenia i gratulacje i melduje o gotowości spełnienia wszelkich rozkazów aż do ostatniej kropli krwi.

Wśród oddziałów zrywa się okrzyk: „Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje"!

Powtarzają go kilkakrotnie wszyscy zgromadzeni na dziedzińcu zamkowym.

Przy dźwiękach hymnu narodowego nowomianowany Marszałek Polski po raz pierwszy przechodzi przed frontem pocztów sztandarowych i delegacyj całego wojska.

Jego płaszcz generalski zdobi tylko jedna odznaka: krzyż Virtuti Militari. Chylące się zasłużone w bojach sztandary salutuje Wódz marszałkowską buławą. Marszałek Śmigły-Rydz przeszedłszy przed frontem pocztów sztandarowych i delegacyj armii, idzie teraz przed szeregiem utworzonym przez attaches wojskowych. **Doyen attaches wojskowych, płk. Silvester występuje z szeregu i staje na baczność, salutując składa życzenia imieniem oficerów zagranicznych.**

Gratulacje dla nowego marszałka

Warszawa, 11. 11. (PAT). Z okazji wręczenia buławy marszałkowi Śmigłemu Rydzowi na ręce ministra spraw zagr. Becka napływają **do Warszawy liczne depesze** od organizacyj **i Związku Polaków Zagranicą z wyrazami hołdu i czci dla marszałka.**

Dziś po południu w siedzibie generalnego inspektora sił zbrojnych składali gratulacje **panu marszałkowi Śmigłemu Rydzowi z okazji wręczenia** buławy **marszałkowskiej** przedstawiciele państw obcych, wpisując się do specjalnie wyłożonej księgi. Do specjalnej księgi wpisywali się również przedstawiciele wojska, senatorowie i posłowie, przedstawiciele władz, związków i organizacyj oraz poszczególni obywatele państwa.

PODZIĘKOWANIE DLA PREMIERA BLUMA.

Paryż, 11. 11. (PAT). Ambasador R. P. w Paryżu Łukasiewicz udał się dziś do premiera Bluma celem zakomunikowania mu treści depeszy, jaką marszałek Rydz Śmigły nadesłał w podziękowaniu za życzenia, jakie premier francuski wystosował doń z okazji mianowania generalnego inspektora sił zbrojnych marszałkiem Polski.

3 tys. depesz gratulacyjnych

Warszawa, 11. 11. (Telef.). **W ciągu wtorku i środy do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych nadeszło z kraju i zagranicy około 3.000 depesz i pism hołdowniczych dla nowego marszałka Polski.**

Rozmowy min. Becka z premierem Baldwinem min. Edenem i min. Chamberlainem

Londyn, 11. 11. (PAT.) Minister Beck złożył we wtorek **oficjalną wizytę premierowi Baldwinowi.** Przy rozmowie tej obecny był ambasador Raczyński. **Następnie min. Beck udał się do Foreign Office, gdzie odbył półtoragodzinną rozmowę z min. Edenem.** Po tych dwóch rozmowach odbyła się audiencja i śniadanie u króla Edwarda VIII. Po południu min. Beck udał się do Izby Gmin, gdzie odbył dłuższą rozmowę **z kanclerzem skarbu Neville Chamberlainem,** następnie odwiedził w Izbie Gmin **ministra wojny Duff-Coopera.**

Po tych wizytach odbyła się w hotelu „Claridge" **konferencja prasowa** z udziałem dziennikarzy angielskich i korespondentów pism zagranicznych. Konferencja trwała godzinę.

O godz. 20. w ambasadzie polskiej odbył się obiad, wydany przez ministra spr. zagr. i p. Jadwigę Beckową dla min. Edena i pani Eden. W obiedzie tym wzięli udział ze strony brytyjskiej podsekretarze stanu spr. zagr. W. Brytanii, sir Robert Vansittart z małżonką, lord Plymouth z małżonką, lord Cranborne z małżonką. Ponadto w obiedzie uczestniczyli generalny sekretarz **komitetu obrony imperium** brytyjskiego sir **Maurice Hankey z** małżonką, sekretarz króla **major Hardinger z** małżonką, sir Austin Chamberlain z lady Chamberlain, lord i lady Kennet Milton Young, Winston Churchill z małżonką, marszałek protokółu dyplomatycznego dworu królewskiego gen. sir Sydney Olive.

Z polskiej strony oprócz ambasadora R. P. i pani Raczyńskiej, w obiedzie uczestniczyli dyr. Łubieński i dyr. Potocki. Po obiedzie odbył się raut, na który przybyli członkowie rządu brytyjskiego: min. wojny Duff-Cooper, min. kolonij Ormsby Gore, min. rolnictwa Morrison, min. handlu Runciman oraz wielu wybitnych przedstawicieli świata politycznego, finansowego i posłów do parlamentu. **Raut** urozmaicony był występami tanecznymi **Pauli** Mireńskiej i wokalnymi Dery Kalinówny.

Końcowe rozmowy min. Becka

Londyn, 11. 11. (PAT). Dziś rano **min. Beck odwiedził lorda Halifaxa**, lorda strażnika tajnej pieczęci, który obok min. Edena powołany został do rokowań w sprawie przyszłej konferencji mocarstw lokarneńskich. **Następnie min. Beck odbył konferencję z min. Edenem. Konferencja ta była zakończeniem rozmów, prowadzonych w Londynie.**

Po południu min. Beck w towarzystwie pierwszego sekretarza ambasady R. P. Michałowskiego udał się do Rochester, gdzie zwiedził fabrykę najnowszego typu samolotów i wodnopłatowców. Wieczorem min. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami wziął udział w bankiecie, który rząd J. K. Mości wydał w salonach Foreign Office na cześć polskiego min. spr. zagr. **Bankiet ten jest zakończeniem oficjalnej części pobytu min. Becka w Londynie.**

Głosy francuskie

Paryż 11. 11. (PAT). **Wizyta londyńska min. Becka** znajduje się na naczelnym **planie zainteresowań całej prasy paryskiej,** która oprócz informacyj agencji Havasa i depesz własnych korespondentów londyńskich poświęca tej sprawie szereg obszernych omówień i artykułów. Korespondenci londyńscy w swych depeszach uwypuklają zwłaszcza serdeczność przyjęcia, zgotowanego min. Beckowi.

„**Le Temps**" pisze że już w ostatniej wizycie **min. Becka w Brukseli, bardzo komentowanej swego czasu, chciano widzieć pierwszą demarche w celu zbliżenia do Anglii.** Nazajutrz po sesji genewskiej min. Beck przyjechał do Paryża, gdzie odbył ważne rozmowy z członkami rządu francuskiego. Obecnie min. Beck jest w Londynie i nie ukrywa się tego, że odbywa tam doniosłe rozmowy o charakterze ogólnym.

Byłoby błędem uważać wizytę londyńską min. Becka za mało znaczącą. Gdy się **weźmie pod uwagę** rezerwę, okazywaną od czasu **zakończenia wojny przez Anglię wobec Polski odrodzonej, i istotnych problemów polskich z obawy przed zaciągnięciem na przyszłość zobowiązań**, które mogłyby pociągnąć Anglię dalej, niż tego wymagałaby obrona czysto brytyjskich interesów, to trzeba stwierdzić, iż **nastąpiła zmiana.** Zdaje się, że Londyn ma teraz wyraźne przeświadczenie, iż Polska stawszy się wielkim mocarstwem, jest efektywnym czynnikiem utrzymania i konsolidacji pokoju w Europie wschodniej.

Ciężkie pobicie Polaka w Gdańsku

Gdańsk, 11. 11. (T.) Dopiero we wtorek nadeszła z powiatu Gdańskie Żuławy wiadomość, **że w nocy z 5 na 6 bm. we wsi Lupusthorst do mieszkania Polaka obywatela gdańskiego, członka Związku Polaków, Ottona Gerta**, przedsiębiorcy brukarskiego, wtargnęło 12 umundurowanych członków bojówki narodowo-socjalistycznej pod przewodnictwem dowódcy oddziału szturmowego Vogla, wyciągnęło Gerta na ulicę i ciężko go pobiło z okrzykiem „Ty przeklęty Polaku, zrobimy z tobą porządek".

Gdy Gert usiłował następnie ciężko pobity wsiąść do własnego samochodu, aby udać się do Gdańska do lekarza, miejscowy sołtys zabrał mu samochód i kazał go aresztować. Ciężko poranionego Gerta wywieziono następnie w nieznanym kierunku. Gert jest żonaty i ma czworo dzieci. Napad na niego nastąpił niewątpliwie z powodu rozwijania przezeń skutecznej działalności narodowej.

Wiadomość o tym nowym akcie terroru wywołała w kołach ludności polskiej zrozumiałe oburzenie oraz życzenie pod adresem władz polskich, by wreszcie położyć kres tego rodzaju zajściom.

Rozmowy w Wiedniu

Wiedeń, 11. 11. (PAT). „Amtliche Nachrichten Stelle" ogłasza następujący komunikat: **W ciągu wczorajszego i dzisiejszego dnia kanclerz Schuschnigg i sekretarz stanu Schmidt odbyli z hr. Ciano dłuższe rozmowy na temat kwestii, dotyczących bezpośrednio Austrii i Włoch, jako też zakończonych ostatnio rokowań gospodarczych austriacko-włoskich.** Rozmowy dotyczyły ponadto przygotowań konferencji **ministrów** trzech państw sygnatariuszy protokołów rzymskich, która się rozpocznie **w dniu jutrzejszym.**

—oOo—

Przed wielkimi uroczystościami na Uniwersytecie Jagiell.

W związku z nadaniem Wszechnicy Jagiellońskiej orderu „Polonia Restituta", którego **wręczenie** nastąpi w niedzielę, 15 bm., przybędzie do Krakowa **minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski.** Poza tym spodziewany jest **przyjazd rektorów wszystkich wyższych uczelni polskich.** Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem, które odprawi o godz. 9 w kościele **akademickim św. Anny, Ks. Metropolita Sapieha.** Po nabożeństwie, w auli Coll. Novii, **min. Świętosławski** wręczy insygnia orderu uniwersytetowi i odznaczonym profesorom. — W poniedziałek **prof. U. J. ks. dziekan Bystrzonowski** odprawi w kościele św. Anny nabożeństwo żałobne za profesorów i studentów uniwersytetu poległych w walkach o niepodległość.

—ooOoo—

Samobójczy skok z I piętra

W środę rano z okna I piętra kamienicy przy ul. Skałecznej 1 w Krakowie wyskoczyła na bruk ulicy 45-letnia Scheindla Urfiert, ponosząc **śmierć na miejscu.** Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

—ooOoo—

WIELKA PARADA LITERATÓW. Pod powyższym tytułem urządza Polski Teatr Akademicki 15 bm. o godzinie 19 w sali 62 Uniw. Jagiell. wieczór literacki, w którym weźmie udział przeszło 20 literatek i literatów.

FORMALIZM — JEGO HISTORIA, ZDOBYCZE I GRANICE. Odczyt W Lednickiego, profesora uniwersytetów krakowskiego i brukselskiego, na powyższy temat odbędzie się w czwartek, 12 bm., o godzinie 20, w sali 39 Coll Novi.

ZWIEDZANIE CENNYCH ZBIORÓW MUZEUM IM. ERAZMA BARĄCZA, kolekcyj dywanów polskich i wschodnich, broni, obrazów itp. odbędzie się we czwartek 12 bm. jako 39 wycieczka Nauk. Tow. Miłośników Hist. i Zab. Krakowa. Objaśnień udzielą kustosz Muzeum Nar. Dr. K. Buczkowski i Dr J. Dobrzycki. Zbiórka o godzinie 15.30 przed Muzeum, ul. Karmelicka 51.

—ooOoo—

Czerwony Krzyż potępia branie zakładników w Hiszpanii

Genewa, 11. 11. (PAT). Komitet Międzyn. Czerwonego Krzyża zwrócił się do władz w Madrycie, Barcelonie, Bilbao, Santander, Maladze i Salamance bardzo ostro występując przeciwko braniu zakładników, co jest niezgodne ze sposobami prowadzenia wojny przez państwa cywilizowane. Komitet domaga się zapewnienia zupełnej wolności kobietom, dzieciom, starcom, chorym oraz osobom, którym nie można zarzucić żadnej działalności politycznej. Lekarze nie powinni być zupełnie krępowani w sprawowaniu swych obowiązków. Wszystkie wymienione powyżej kategorie osób nie powinny być w żadnym razie przedmiotem represji.

—oo—

Przedwczesne wieści o zamierzonej restauracji Habsburgów

Budapeszt, 11. 11. (PAT). Według agencji Havasa, szef legitymistów austriackich w wywiadzie z wiedeńskim korespondentem „Esti Kurir" m. in. powiedział: W całej świadomości odpowiedzialności, jaka na mnie ciąży, oświadczam, iż Mussolini odnosi się z sympatią do idei restauracji w Austrii i na Węgrzech. Z informacji, jakie otrzymałem podczas mego pobytu w Rzymie, wynika, iż **niepodległość Austrii jest warunkiem wstępnym współpracy niemiecko-włoskiej. Piszą wiele** nieścisłych rzeczy na temat mej **podróży do Rzymu. Nieścisłe są w szczególności wiadomości o rzekomo bliskiej akcji legitymistów. Nie udałem się również do Rzymu, by przygotować małżeństwo arcyksięcia Ottona.**

Wiesener oświadczył, iż po za pewnymi osobistymi stosunkami nie ma żadnych węzłów politycznych, łączących obozy legitymistów w Austrii i na Węgrzech.

—oo—

Odpowiedzialność

Dziedziniec Zamku Królewskiego w Warszawie był widownią sceny, która ma symboliczne znaczenie dla narodu i państwa. Wręczenie marszałkowskiej buławy gen. Śmigłemu-Rydzowi oznacza nowy kierunek rozwojowy sytuacji wewnętrznej w Polsce. Zwłaszcza w połączeniu z niedawnym dekretem o drugim miejscu w Państwie dla gen. Śmigłego-Rydza... Nowy Marszałek Polski ma być współkierownikiem nawy państwowej. I jeszcze czymś więcej! Uroczystość złączona z wręczeniem mu marszałkowskiej buławy, każe się domyślać, że odtąd Marszałek Śmigły-Rydz będzie ośrodkiem ważnych decyzyj i że w nim ogniskować się będzie myśl o rozwoju państwa na tle współczesnych warunków życia międzynarodowego.

DWA AKCENTY.

Osoba Marszałka Śmigłego-Rydza jest jeszcze zbyt mało znana szerszemu ogółowi. Nie wygłaszał wielkich mów, nie wysuwał się dotąd na pierwsze miejsca. Trzymał się z dala od spraw politycznych, po za jednym tylko epizodem: udziału w „rządzie ludowym" lubelskim. Lecz to było dawno...

Ostatnie wydarzenia w państwie wysunęły go na plan pierwszy. Otrzymał najwyższą wojskową godność i najwyższy wojskowy urząd. A na tle uroczystości 10 b. m. stał się jakby współregentem, obok Prezydenta Rzeczypospolitej... Bardzo dobitnie podkreślił to sam P. Prezydent Mościcki w swym przemówieniu, kiedy zwrócony do Marsz. Śmigłego-Rydza powiedział:

„Masz razem z Prezydentem Rzeczypospolitej, szanując Jego obowiązki konstytucyjne, prowadzić Polskę ku najwyższej świetności".

Jest w tych słowach P. Prezydenta podwójny akcent: — ograniczenia samodzielności Marszałka Śmigłego-Rydza w decyzjach państwowych na rzecz Prezydenta („szanując Jego obowiązki konstytucyjne"), — ale i podkreślenie jego szczególnej roli w państwie, podobnej do roli którą gra Prezydent („Masz razem z Prezydentem"...). Nie wiadomo, który z tych dwóch akcentów jest ważniejszy w danej chwili. Nie wiadomo, czy dla ostatecznego wyjaśnienia uprawnień Marszałka Śmigłego-Rydza nie będzie trzeba uzupełnić konstytucji.

Jest faktem bezspornym, że decyzją najwyższych czynników Marsz. Śmigły-Rydz będzie odtąd jednym z dwóch najważniejszych ośrodków decyzji w państwie.

„WÓDZ".

Przeglądając prasę obozu rządowego i jej komentarze do aktu wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi, spotykamy się ciągle z określeniem Jego roli, jako roli „Wodza"... Nie „wodza naczelnego". Ale poprostu „Wodza"... „Dzień Pomorza" zaś podniósłszy, że buława marszałkowska w tym wypadku nie wyraża samej tylko „władzy nad wojskiem', oświadcza, że jest nadto „widomym znakiem objęcia rządu dusz w narodzie".

Jest bardzo trudno zbadać i ustalić sens tego określenia. Instytucja „Wodza" istnieje dziś w szeregu państw i jest po największej części określona prawem konstytucyjnym. Czy akt z 10. XI zmierza w tym właśnie kierunku? Czy natomiast zapowiada nowe, „polskie", oryginalne ujęcie tej instytucji? Nie znając zamiarów kompetentnych w tej sprawie sfer nie możemy na to pytanie odpowiedzieć. Pozwolimy sobie natomiast zwrócić uwagę na jeden moment, najważniejszy, w tym zagadnieniu i podnieść że od tego momentu zależy zarówno powodzenie ustalonej ostatnio hierarchii państwowej, jak i stosunek społeczeństwa do niej.

W JAKIM KIERUNKU?

Z systemem „Wodza" we Włoszech i w Niemczech, a także w Rosji, łączy się pojęcie monopartii, a więc monopolu dla jednej partii politycznej i eliminacji wszelkich innych z życia państwowego. U nas w Polsce nie było dotąd szczególnego entuzjazmu dla takiego stawiania sprawy „Wodza". Nie ma bowiem dla niego warunków. Hitleryzm, faszyzm, komunizm — są skondensowanymi kierunkami społeczno-politycznymi i programami. A nie partiami tylko... Nasz obóz rządowy zaś stale dotąd odżegnywał się od miana „partii", a nawet daleki był od chęci precyzowania jednolitego programu. Rola „Wodza", jakim był Marszałek Piłsudski, ograniczała się skutkiem tego do skupiania wszystkich chętnych koło rządu bez narzucania im jednak pewnego konkretnego pogramu.

Doświadczenie lat ubiegłych dowodzi, że tak pojęta idea „Wodza" natrafiała na olbrzymie trudności. Wolno sądzić, że wyjście poza nią, i próba nadania jej tego charakteru, który widzimy w państwach „totalnych", nastręczałyby jeszcze większe trudności i zamiast zjednoczenia mogłyby przynieść jeszcze większy, niż dotąd, chaos wewnętrzny.

POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Marszałek Śmigły-Rydz stanął u progu nowego okresu swego życia. Z mowy, która wygłosił w odpowiedzi P. Prezydentowi, widać, że zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, która na nim ciąży... Jego wiara w Opatrzność, która w Swym ręku trzyma losy narodu, — jego zapewnienie o czystości intencji i rzetelności wysiłków, — świadczy, że biorąc w rękę, władczy symbol, buławę marszałkowską, czyni to z poczuciem odpowiedzialności wobec Boga i szczerą chęcią służenia Państwu.

W interesie Narodu i Państwa trzeba Mu życzyć, by temu jakby ślubowaniu pozostał wiernym, — by z wykonaniem Jego władzy łączyło się zawsze pojęcie dobra całości, a nigdy części.

J. P.

Przegląd prasy...

Młodzi żydzi zaczynają atak

Zaczął we Lwowie wychodzić **tygodnik żydowskiej młodzieży** pod charakterystycznym tytułem: „Kontratak" (!). W numerze pierwszym czytamy artykuł przeciw p. min. Beckowi z powodu wystąpienia polskiej delegacji w Genewie w sprawie emigracji żydów z Polski.

„Jaka — pyta „Kontratak" — logika usprawiedliwia wystąpienia p. min. Becka w Genewie, zawierające żądanie kolonii, skoro cały świat wie o tym, że Polska jest państwem mniej, jak średnio zaludnionym, niewątpliwie zaniedbanym, przez zaborców wyniszczonym, a jeszcze do tej pory nie dobudowanym i na skutek długiego przesilenia światowego nie ozdrowiałym? Mało jest więc w samej Polsce do roboty? A Polesie, cuchnące bagnami, kraj wiecznego błota i wiecznej malarii? A uprzemysłowienie w trzech czwartych rolniczego kraju, żyjącego na dość znacznych obszarach w warunkach gospodarki wymiennej, niepieniężnej — z powodu braku pieniądza? Aż tyle jest rąk roboczych i inicjatywy gospodarczej, że z lekkim sercem można 80 tysięcy dusz **i to właśnie żydowskich** wyprowadzić z Polski, a jeśli tak, to dokąd? Zdaje się, że możnaby jeszcze szereg pytań postawić, ale napróżno; odpowiedzi nie otrzymamy".

Owszem, otrzymacie! Emigracja żydów — mimo Polesia i mimo słabego uprzemysłowienia kraju — jest konieczną. A młodzi żydzi nie powinni takim tonem przemawiać w tej sprawie. Bo należą do „gości"; a mówią do „gospodarza".

„Agraryzm" i socjalizm

„Znicz"; małopolski organ „Związku Kół Młodzieży Wiejskich", odpowiednik warszawskich „Wici" choć mniej dotąd, niż „Wici" radykalny, — w ostatnim numerze podaje uchwały socjalistycznego T. U. R. z Radomia a wśród nich następującą:

„Podobnie, jak w dziedzinie życia gospodarczego doprowadzono ludzkość do stanu absolutnej niemożliwości dalszego istnienia kapitalistycznych form produkcji i podziału i uczyniono nadejście socjalistycznej gospodarki społecznej ekonomiczną koniecznością, tak i w dziedzinie kultury i moralności socjalizm stał się jednym środkiem wyprowadzenia społeczeństwa z odmętów fal, barbarzyństwa, zalewających świat i wskrzeszających upiorne cienie średniowiecza i ponure wspomnienia inkwizycji. Na gruzach rozkładającej się kultury starego świata rodzi się kultura nowego, wyzwolonego, wolnego człowieka".

Jest to z wielu powodów dziwne!.. „Znicz" ani jednym słówkiem nie zaznacza, że się z tymi uchwałami o „zbawczości" socjalizmu nie zgadza; a więc uważałby je za swoje wyznanie? I to „Znicz", który przed paroma miesiącami zapewnił, że jego organizacja jest „katolicka"... Pokazuje się, że „agraryzm", który organizacje „kół młodzieży wiejskiej" głoszą, godzi się doskonale z socjalizmem, więc z marksizmem. Bo trudno inaczej tłumaczyć wychwalanie socjalizmu przez „Znicz".

Obóz rządowy i opozycja

„Goniec Warszawski" pisząc o rozbiciu politycznym w Polsce rzuca następujące uwagi:

„Nie patos myślenia politycznego, ale etos, a raczej brak etosu w działaniu politycznym, oto właściwa przyczyna dzisiejszego wewnętrznego dramatu Polski. Żadna ze stron nie chce czy nie umie zdobyć się na akt ofiary, przezwyciężenia dla dobra narodu egoizmu jednostkowego czy grupowego, ustąpienia choćby z części przywilejów.

Kto powinien być pierwszy? Obowiązek ten, z natury rzeczy ciąży dziś przede wszystkim na tych, którzy — mniejsza o to, własną zasługą czy zbiegiem okoliczności — stali się beati possidentes. Oni mają w ręku klucz do rozwiązania sytuacji, oni zwykłym aktem ofiary mogliby przezwyciężyć dzisiejszy stan bezwładu, a tym samym bezkształtną, zmęczoną i apatyczną masę zmienić w pełen twórczej dynamiki organizm"

Frontem do społeczeństwa

Prof. Stroński nawiązując w „Polonii" do słów Marsz. Rydza-Śmigłego, wypowiedzianych do emigracji polskiej we Francji, iż naród powinien się zjednoczyć „bez waśni, bez różnic". — pisze:

„Otóż: albo albo... Albo musiałby ktoś uważać takie wezwanie, jako ulotne słowa, wyrażające myśli ogólnikowe i oderwane od rzeczywistości, albo też musi im nadać znaczenie w pełni rzetelne, bo tylko takie przystoi powadze sprawy.

Tak jest, to prawda, obecne rozbicie społeczeństwa, wtrącenie go w bezwład, spętanie wszelkiego w nim pędu twórczego jest znakiem czasu, w którym żyjemy. A zarazem okazało się powoli, że tej siły zbiorowej niczym innym zastąpić nie można, żadnym ustrojem prawnym, wiszącym w powietrzu bez oparcia o społeczeństwo, żadnym sztucznym tworem, mającym być niby wyobrażeniem skupienia społeczeństwa ku zadowoleniu jedynie najnaiwniejszych spośród łatwowiernych. Kto mówi dzisiaj, że społeczeństwo jest rozbite, a nadal rozbite być nie powinno pod grozą niesprostania zadaniom, ten też odrzuca tym samym wszelkie gry i sztuczki, pozbawione tej duszy, która zwie się prawdą życia i bez której nie ma działań poważnych.

Dlatego hasło dnia brzmi: nie pora na pozory.

Pewnie, można sobie znakomicie uprościć zadanie w duchu utrzymania celu skromniejszego:

— Celem jest zachowanie nadal władzy w ręku jej dzierżycieli obecnych.

Wtedy można bawić się w sztuczki, także zresztą tylko do czasu.

Ale dzisiaj bieg zdarzeń wysuwa zadanie istotne, które wskazuje co innego:

— Celem jest podniesienie potęgi ojczyzny i jej siły obronnej współdziałaniem całego społeczeństwa.

Wtedy zaś trzeba szukać tego społeczeństwa tam, gdzie ono jest, bo... rozmijanie się z nim mija się także... z samym tym wielkim celem.

Dlatego nie pora na pozory, a tylko rzetelność i prawda życia są dziś na czasie".

—ooOoo—

Sowiecka ręka w Hiszpanii

Sowiety udzielały dyskretnej pomocy czerwonemu rządowi madryckiemu i barcelońskiemu od pierwszych chwil od wybuchu wojny domowej w Hiszpanii. Od czasu jednak, kiedy szala walki zaczęła się zupełnie wyraźnie przechylać na stronę sił narodowych i kiedy wojska gen. Franco podjęły ofensywę na Madryt, **pomoc sowiecka przybrała rozmiary tak wielkie, że już jej ukryć się nie dało.** Wówczas to p. Litwinow zainicjował na terenie międzynarodowym manewr, który dla akcji sowieckiej miał stanowić „zasłonę dymną". Delegaci sowieccy wystąpili w londyńskim komitecie nieinterwencji z „sensacyjnymi" oskarżeniami pod adresem Włoch, Niemiec i Portugalii. A kiedy oskarżenia te zostały odparte, ambasador ZSRR-u w Londynie, Majskij, złożył 23 października oświadczenie, stanowiące taktyczne wycofanie się Sowietów z układu neutralności, przy zachowaniu jednak pewnych pozorów w postaci dalszego zasiadania przedstawiciela Sowietów w komitecie. Komitet nieinterwencji nie chcąc prowokować ostrego konfliktu międzynarodowego przeszedł nad tym oświadczeniem do porządku dziennego, a **Sowiety**; ponieważ „rząd sowiecki nie może uważać się za związany układem o nieinterwencji..." **zorganizowały akcję, która** — jak to stwierdzają takie agencje, jak Reuter i Havas, niepodejrzane o sympatie profaszystowskie — **ma dziś już poważny wpływ na przebieg działań wojennych w Hiszpanii, utrudniając zwycięstwo wojsk narodowych.**

Akcja sowiecka jest niezwykle wszechstronna i obejmuje wszelkiego rodzaju pomoc z wyjątkiem bezpośredniego desantu większych oddziałów wojskowych, co jest niemożliwe ze względów technicznych. Nowoczesny sprzęt wojenny w postaci trzymotorowych samolotów bombardujących, małych i dużych czołgów, uzbrojonych w armatki, karabinów maszynowych, miotaczy ognia, wielkiej ilości karabinów zwykłych, amunicji i bomb lotniczych; **sowieccy oficerowie i fachowcy,** którzy kierują pracami technicznymi, sypaniem okopów, budową fortyfikacyj, zakładaniem ognisk karabinów maszynowych; **sowieccy lotnicy,** którzy zreorganizowali rządowe lotnctwo i stanowią już dziś — według doniesień prasy francuskiej — 75 procent rządowych pilotów; **sowieckie środki transportu wreszcie sowieckie kierownictwo wojskowe a nawet polityczne** — oto niekompletna jeszcze lista sposobów ingerencji Moskwy w Hiszpanii! Wszystkie te wiadomości opierają się na faktach, stwierdzonych przez zagranicznych obserwatorów, na danych, które oni widzieli w postaci zdobytego przez wojska narodowe sprzętu lub też wziętych do niewoli ludzi. Pomocy tej zresztą nie ukrywa nawet od pewnego czasu rząd p. Largo Caballero ani Generalidad Katalońska.

Akcją sowiecką w Hiszpanii kierują dwaj ludzie: **Rosenberg,** żyd, były pierwszy radca ambasady w Paryżu, którego po wybuchu wojny odwołano z Genewy (gdzie był ostatnio przedstawicielem ZSRR. przy Lidze Narodów) i posłano jako ambasadora do Madrytu oraz **Antonow Owsiejenko** którego po wybuchu wojny wysłano do Barcelony jako konsula generalnego. Rosenberg wspólnie z attache wojskowym ambasady sowieckiej, **gen. Gorewem (znanym z wojny polsko-bolszewickiej z walk o Grodno) byli właściwymi organizatorami obrony Madrytu. W ręce gen. Gorewa przeszło nawet bezpośrednie dowództwo wojsk rządowych na odcinku madryckim.**

Oczywiście Moskwa liczyła się już od dłuższego czasu z upadkiem Madrytu. Chodziło jej natomiast o zorganizowanie na odcinku madryckim, jak najdłuższego oporu, któryby osłabił wojska narodowe i uniemożliwił im natychmiastową ofensywę na Katalonię.

Katalonia odgrywa w planach sowieckich olbrzymią rolę. Bolszewicy mają nadzieję utrzymania jej jako niezależnej republiki czerwonej. Politycznym i militarnym zorganizowaniem Katalonii zajmuje się właśnie Antonow Owsiejenko. Sowieccy oficerowie szkolą katalońskie oddziały wojskowe i milicję. Do Katalonii kieruje się obecnie wszystkie sowieckie transporty i tam też przeniósł się obecnie p. Rosenberg. Mówi się nawet o **możliwości oficjalnego proklamowania Katalonii, jako republiki sowieckiej i wejścia jej w skład Związku Sowieckich Radzieckich Republik,** co jest z punktu widzenia sowieckiej konstytucji całkowicie możliwe. Zdaje się jednak, że tak daleko Sowiety nie posuną się z dwóch powodów: z obawy przed komplikacjami międzynarodowymi oraz nie chcąc wiązać „prestiżu" ZSRR. z losami katalońskiej republiki. W niczym to oczywiście nie umniejszy sowieckiej pomocy, na skutek której walka o Katalonię zapowiada się na długotrwałą i ciężką wojnę.

J. Mak.

Migawki

Obrządek lewicy

Jest pismo akademickie p. t. „Przemiany“... Organ „Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej“, t. j. organizacji śpiewającej „Pierwszą Brygadę“ głośno, a po cichu „Czerwony Sztandar“, czy może nawet „Międzynarodówkę“.

W tym to piśmie czytam „entuzjastyczne“ sprawozdanie z „pogromu endecji w Krakowie“. Mianowicie na Uniwersytecie Jagiellońskim...

Autor sprawozdania pisze, jak to „entuzjastycznie“ ci młodzi „demokraci“ krzyczeli: „Na latarnię z endecją“(!) — i jak po tym czynnie rozprawili się z młodymi „endekami“... Dalej takie zdanie:

> „Wychodząc z sali młodzież lewicowa dopełniła swego entuzjazmu gruchocząc na drzazgi olbrzymią tablicę wszystkich korporacji“.

A kiedy wyszli z sali Uniwersytetu, to również z entuzjazmem odśpiewali Pierwszą Brygadę i bliżej nieznany „Hymn Polskiej Lewicy“... A kiedy z entuzjazmem odbyli te wszystkie swoje lewicowe obrządki, krzyknęli gromko: „Lewico do pracy, endecjo do stajni“... Tak piszą te „Przemiany“.

Mamy więc cały piękny obrządek lewicowy. Jest on bardzo wzniosły. Ciągle hymny, a w przerwie między jednym i drugim „młodziez lewicowa dopełnia(!) swego entuzjazmu(!) gruchocąc(!) na drzazgi) tablicę...“

Czy młodzi panowie z „lewicy“ znają może powieść Strindberga p. t. „Czandala“ Niech ją sobie odczytają. Znajdą tam swój konterfekt! Swój „entuzjazm“ niszczenia! Swój obrządek lewicowego „ruchu“...

Obiecująca to młodzież, która dla „dopełnienia“(!) swego „entuzjazmu“ musi niszczyć tablice! Ho, ho! Można się po niej wiele spodziewać.

BAYARD.

Ruch wydawniczy

„JĘZYK POLSKI“, organ Tow. Miłośników Języka Polskiego. Zeszyt za miesiące wrzesień i październik br. przynosi obszerny artykuł J. Birkenmajera „Pomnij, Ryków kamrat...“, artykuł L. Kaczmarka „Sposoby spieszczeń w wielkopolskiej pieśni ludowej“, poza tym różne notatki i uwagi językowe, recenzje informacje ortograficzne itd. — Administracja TMJP i „Jęz. Pol.“: Kraków, Sławkowska 17. (Polska Akademia Umiejętności).

„ARKADY“ w numerze listopadowym przynoszą artykuły i notatki: J. Starzyńskiego „Odkrycie obrazu szkoły Rembrandta w Warszawie“, M. Sterlinga „O cennym gobelinie ofiarowanym Muzeum Narodowemu“, Z. Mycielskiego „O Zygmuncie Waliszewskim“, T. Cieślewskiego, syna „Czarodziej rylca“, M. Werbroucka „Sprzęty starożytnego Egiptu“, J. Hryniewieckiego „Dom week-endowy“. S. Zajczyka „Umierający rycerz“ i „Pod Arkadami“. Numer zdobi przeszło 50 ilustracyj, w tym kilka ilustracyj barwnych, całostronicowych. — Administracja: Warszawa, Miodowa 22.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY“. W tegorocznym numerze 10. „Przeglądu Współczesnego“ zamieszczono artykuły następujące: T. Dobrowolskiego „Naturalizm i formalizm w sztuce jako pozorne antynomie“, J. Bergera „Dramat i teatr w pierwszych latach Trzeciej Rzeszy“, A. Krzyżanowskiego „Demograficzne oblicze poprawy koniunktury“, Ks. Kamila Kantaka „Franciszkanie średniowieczni w Polsce“, L. Hertza „Psychoza własnego domu“, B. Gaweckiego „Nauki ścisłe a metafizyka“, W. Borowego „Norwid w typie A plus M“, K. W. Zawodzińskiego „Najśpiewniejszy poeta“, R. Dyboskiego „Dzieło angielskie o G. Śląsku“, W. Bogatyńskiego „Najnowsza monografia Fryd. Papee o Janie Olbrachcie“, St. Wędkiewicza „Quo vadis“ Sienkiewicza we Francji, K. W. Zawodzińskiego „Grupa Skamandra a Młoda Polska“. — Administracja: Warszawa, Szpitalna 12.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Mussolini, Schuschnigg i Starhemberg

Wiedeń, listopad.

Wczesnym rankiem 10 października 1936 r. Schuschnigg, osiągnął w małej Austrii dyktatorską władzę. Przechodziłem z kilku kolegami dziennikarzami przez dziedziniec kanclerskiej siedziby na wiedeńskim Ballplatzu; mimowoli przypomnieliśmy sobie inną noc, mianowicie ową z 29 na 30 lipca 1934 r. I wtedy tak samo, jak teraz, dziedziniec olbrzymiego budynku pełen był automobili austriackich ministrów, wezwanych na decydujące narady. Wtedy wszyscy mieliśmy w świeżej pamięci przeżycia 25 lipca, owego roku. W tym dniu, w tym samym domu zamordowano ohydnie kanclerza związkowego, Dollfusa. Przed budynkiem policja w hełmach stalowych, ustawiała zasieki z kolczastego drutu, a wewnątrz budynku z ciężarowych aut wyładowywano skrzynie z amunicją. Lufy wystawionych na dziedzińcu karabinów maszynowych, skierowano na bramę wejściową — na schodach i korytarzach, słychać było dźwięk szabel i chrzęst ładowanej broni. Wszędzie widać było piechotę liniową, mundury policji i Heimwehry w mundurach o zielonych wyłogach. W naprężeniu oczekiwania drugiego ataku na urząd kanclerski, już nie ze strony nacjonalistycznych socjalistów, lecz drugiej Heimwehry, o niebieskich wyłogach, niedaleko „Ballplatzu“ w budynku upadłego „Bodenkreditanstalt“ stała załoga wiedeńska Heimwehra majora Fey'a, grożąc zamachem stanu na wypadek, gdyby Schuschnigg i Starhemberg nie przyjęli majora do tworzącego się nowego rządu.

NAPRZÓD DUUMWIRAT.

Fey zachował się tak podejrzanie w dniu zamachu, że i armia i policja miały ochotę i z nim i z jego oddziałami „zrobić koniec“. Niestety toczyły się jeszcze krwawe walki z hitlerowcami w Karyntii i Styrii i byłoby sprzeczne z interesem państwa utrudniać położenie przez wywoływanie sporów w obozie rządowym. Volens, nolens, musiano Fey'a mianować ministrem w pierwszym rządzie Schuschnigga, w którym wicekanclerzem został książę Starhemberg. Musiał się narazie zadowolić teką dla spraw gospodarczych, co jednak ułatwiało mu wpływy w sferach ludowych.

Dyktatura Dollfussa zmieniła się w duumvirat: Schuschnigg-Starhemberg. Schuschnigg reprezentował to, co określano mianem „politycznego katolicyzmu“, — Starhemberg był przedstawicielem obydwu Heimwehr. Cicha, ale zacięta walka między Starhembergiem a Feyem o kierownictwo obydwu Heimwehr, trwała bez przerwy, aż do chwili, gdy Schuschnigg i Starhemberg poczuli się dość silni, by pozbyć się z gabinetu pożeranego ambicją Fey'a i odebrać mu dowództwo wiedeńskiej Heimwehry. Stało się to jesienią 1935 r. Fey'a mianowano prezesem towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. Koła rządowe chlubiły się, że w tak bezkrwawy sposób dokonano tego, co w Niemczech kosztowało tyle krwi, że noc z 30 czerwca nazwano tam drugą nocą św. Bartłomieja.

DLACZEGO NIE STARHEMBERG?

Rządy pozostały teraz w rękah duumviratu Schuschnigg-Starhemberg. Duumvirat jednak wcześniej, czy później prowadzi do jedynowładztwa. W dawnym Rzymie było wprawdzie dwóch konsulów, ale w chwilach niebezpieczeństwa, choć na krótki okres, wybierano dyktatora. W Austrii dyktatura musiała się dostać w ręce Schuschnigga, a nie Starhemberga, z tego słusznego powodu, że Schuschnigg uważał swój urząd za obowiązek obywatelski i służbę państwu, zaś Starhemberg za rodzaj arystokratycznego sportu. Austria jest wprawdzie dzisiaj państwem autorytatywnym, rząd jednak nie opiera się na żadnej partii politycznej. władza wykonawcza spoczywa zatem w rękach urzędników i armii. Biurokracja pracuje sprawnie tylko pod kierunkiem energicznego szefa, który regularnie zjawia się w biurze, wydaje dyrektywy i przestrzega wykonania swych zleceń. Starhemberg zaś ze swoimi upodobaniami nie był do takiej pracy stworzony. Ale w czym innym tkwi przyczyna powodzenia obecnego kanclerza.

W Austrii od dziesiątków lat, bo jeszcze od czasów sławnego dr Luegera, katolicy tworzyli silną i wpływową partię chrześcijańsko-socjalną. Heimwehra natomiast była tworem raczej sztucznym, wynikiem chwilowej sytuacji politycznej i gdyby nie poparcie księdza Seipla, nie uzyskałaby nigdy większych wpływów. Także i kanclerz Dollfuss pod naciskiem agitacji narodowo-socjalistycznej, idącej z Niemiec, musiał tę demokratyczną organizację wziąć w opiekę. W rzeczywistości Heimwehra nie była nigdy prawdziwym ruchem ludowym, nie ożywiała jej żadna żywotna idea, nie mogła marzyć o współzawodnictwie nawet z osłabioną partią socjalistyczną, a cóż dopiero silną partią katolicka.

Schuschnigg zatem, był panem sytuacji, a trzeba przyznać, że postępował bardzo rozważnie i nie tracił zimnej krwi w żadnej sytuacji.

ROLA MUSSOLINIEGO.

Na życie polityczne Austrii, od lat już, wielki wpływ miał Mussolini. Nie ulega wątpliwości, że popierał czynnie Heimwehrę podobnie, jak socjalistycznych narodowców popierał Hitler. Mussoliniemu nie tylo może chodziło o wprowadzenie faszyzmu do Austrii, ile o stworzenie w niej silnej zapory przeciw wzmagającej się propagandzie hitleryzmu. Z drugiej strony i maleńka Austria, szukała opieki u silnych Włoch. Naczelnikom Heimwehry zdawało się, że ich godzina wybiła, bo Włochy poprą ich militarnie. Sądzili oni, że czas w Austrri zaprowadzić faszyzm. Po zamachu stanu z marca 1933 r. uznali za stosowne rozpocząć równocześnie walkę na dwa fronty: przeciw hitlerowcom i przeciw socjalnej demokracji. Być może, że Mussolini podzielał wtedy pogląd heimwehrowców. Wnet jednak nastąpił stanowczy zwrot. Wcześniej od Starhemberga zrozumiał Mussolini, że idąc dalej tą drogą popycha Heimwehrę w objęcia hitlerowców. Duce już na wiosnę 1934 r. z właściwą sobie bystrością spostrzegł, że faszyzmowi austriackiemu brakowałoby: naczelnika i popierającej go partii. ogarniającej cały naród. Taki faszyzm w kraju niemieckim byłby pierwszym stopniem hitlerowskiego nacjonalizmu. Dlatego to Mussolini doradził Starhembergowi poddać się karnie pod rozkazy kanclerza. Mussolini zrezygnował z wprowadzenia faszyzmu w Austrii a jeden z dzienników rzymskich Mussoliniego pomieścił artykuł stwierdzający, że dyrektywą dla ustroju państwowego w Austrii powinna być raczej encyklika „Quadragesimo anno“, niż doktryna faszystowska.

S. O.

Rzeczy ciekawe.

Jak daleko sięga wzrok sokoła

Wiadomo, że sokół potrafi najmniejszy nawet przedmiot, jak np. gołębia, zauważyć z bardzo wielkiej odległości. Prof. Schmid Bastian przeprowadził badania, celem ustalenia, na jak długą przestrzeń sięga wzrok sokoła. Po mozolnych badaniach ustalił ściśle dwie odległości, a mianowicie 1077 i 1661 metrów. Dr Schmid pisze tak o swych pracach: „Sokół, któremu zdjęto kaptur, wzniósł się błyskawicznie i doleciał w kierunku ścierniska, położonego w odległości 1077 metrów. Mimo, że grupa obserwatorów lornetami polowymi we wszystkich kierunkach gruntownie przepatrywała całą okolicę, nie zdołała nic zauważyć, sokół natomiast zauważył gołębie na ściernisku, które szukały ziarna. Duże stadko gołębi, które się wkrótce wzbiło w powietrze, uciekając przed sokołem, udowodniło, że sokół zobaczył je na ściernisku i w tym kierunku się rzucił.

Telefon świetlny

Korpus sygnalizacyjny armii Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej używa w pewnych wypadkach nowego sposobu porozumiewania się drogą przenoszenia rozmów bez użycia aparatów telefonicznych, czy też radiowych. Jest to pewien rodzaj bezdrutowego telefonicznego przenoszenia odbywanych rozmów. Na uniwersytecie w Idaho dwaj uczeni, dr. Gustaw Hammar i Lawrance W. Foskett od dłuższgo już czasu czynili próby nad wynalezieniem aparatów, umożliwiających odbywanie rozmów bezdrutowych. Wreszcie wynaleźli t. zw. „telefon świetlny“. Aparat nadawczy składa się z rezerwuaru, wyrzucającego płomień acetylenowy, oraz reflektora, który wysyła płomienie świetlne. Palnik jest wyposażony w dwie komory gazowe, przedzielone membraną. Mówiący wypowiada słowa przed membraną, która powoduje drganie światła. Równocześnie reflektor jest tak ustawiony, że odbija i wysyła płomienie świetlne w kierunku stacji odbiorczej. Obie stacje natomiast są wyposażone w zwykłe baterie elektryczne oraz aparaty telefoniczne. Promienie świetlne zastępują druty telefoniczne. Bardzo czułe komórki fotoelektryczne umożliwiają przenoszenie tych rozmów na dłuższą odległość. Do tej pory wypróbowano ten rodzaj porozumiewania się w leśnictwie oraz przy dużych robotach ziemnych. Użycie takich aparatów jest jednak ograniczone, ponieważ można je uruchomić tylko na zupełnie wolnych przestrzeniach.

Radio.

DNI KOLONIALNE W POLSKIM RADIO.

Wśród aktualnych problemów, które winny być znane najszerszym warstwom polskiego społeczeństwa, na pierwszy plan wysuwają się niewątpliwie sprawy populacyjne, emigracyjne i surowcowe. Dla popularyzacji tych zagadnień Liga Morska i Kolonialna organizuje w dniach 21, 22, 23 listopada Dni Kolonialne. P. Radio w ciągu całego tygodnia od dn. 18 do dn. 25 nadawać będzie codziennie pogadanki, odczyty i specjalne reportaże na tematy kolonialne. Dn. 18 usłyszą radiosłuchacze wywiad z L. Janikowskim, uczestnikiem wyprawy Rogozińskiego do Kamerunu; dn. 19 nadana będzie pogadanka o Dniach Kolonialnych; 20 „O Polakach za oceanem“ potraktuje audycja południowa dla szkół. Tegoż dnia zabierze głos w felietonie reportażu „Polacy w Brazylii“ — B. Pawłowicz, 21 o godz. 10.15 przemówienie wygłosi min. Kożuchowski, prezes Rady Głównej L. M. K. Audycja dla Polaków z zagranicy zilustruje naszą akcję kolonialną. Dn. 22 w niedzielę „Gazetka Rolnicza“ omówi sprawy kolonialne. Tegoż dnia reportaż z portu gdyńskiego, który przeprowadzi red. St. Zadrożny. przedstawi słuchaczom prace portu towarowego i osobowego. W niedzielę również pogadanka dla wsi omówi osadnictwo zamorskie. Niedzielny szkic literacki pt. „Przebłyski idei kolonialnej w naszej literaturze“ opracował J. Slepowski. Na zakończenie audycyj kolonialnych w tym dniu wystąpi z koncertem orkiestra Marynarki Wojennej w Gdyni. Dn. 23 nadana zostanie pogadanka aktualna pt. „Walka o surowce“. Dn. 24 radiowa gazetka dla szkół omówi Dni Kolonialne, zaś pogadanka aktualna z tego dnia pt. „Polska w roku 1950“ przedstawi problem przeludnienia kraju. Dn. 25 recytacje prozy z książek o koloniach zakończą tydzień kolonialny w radio.

W NAJDZIKSZEJ DOLINIE TATRZAŃSKIEJ. Tatry coraz bardziej są dostępne dla turystów, wszędzie już prawie dotrzeć mogą wprawni taternicy, są nawet drogi i szczyty, gdzie rojno jest i gwarno od wycieczkowiczów. Są jednakże miejsca niedostępne, puste i dzikie. Do takich tajemniczych fragmentów tatrzańskich należy Śnieżna Dolina. Opowie o niej dr. J. Młodziejowski w felietonie radiowym dnia 12 listopada o godz. 20.30.

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK, DNIA 13 LISTOPADA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 8.10—11.30 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.40 Pogadanka; 12.50 Dziennik południowy; 15 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa ze Lwowa; 16.30 Koncert z Wilna; 17 Felieton; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Encyklopedia mówiona; 18 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Nowiny leśne; 19 Fragment z powieści; 19.20 Z pieśnią po kraju; 19.45 Fragment operowy; 20 Koncert symfoniczny; W przerwie Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna; 22.30 Wesoły skecz; 22.45 Muzyka taneczna z kawiarni w Warszawie; 23—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków (293.5 m). Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Płyty; 14 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lekka muzyka salonowa z płyt; 15.55 Dokąd jechać święto; 16 Pogadanka; 16.10 Pięć minut optymisty; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny.

Lwów (377.4 m). Godz. 7.25 Program na dzisiaj; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka z płyt; g. 12.03 Płyty; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Młodzież lwowska przed mikrofonem; 15.55 Informator turystyczny; 16 Płyty; 18.20 Lwów nieznany — odczyt; 18.30 Płyty; 18.40 Skrzynka programowa.

Warszawa (1339 m). Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka z płyt; 12.03 Płyty; 15.15 Muzyka lekka orkiestry P. R.; 15.55 Jak spędzić święto; 16 Film, plastyka, architektura; 16.10 Pogadanka aktualna; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 23—23.30 Dalszy ciąg muzyki tanecznej z kawiarni w Warszawie.

Katowice (395.8 m). Godz. 6 Pieśń poranna; g. 6.03 Muzyka z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; g. 7.30 Muzyka z płyt; 12.03 Płyty; 13 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 13.58 Wiadomości giełdowe; g. 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Chwilka społeczna; 15.40 Lekcja polskiego; 15.55 Muzyka z płyt; 18.20 Jak spędzić święto; 18.25 Piosenki z płyt; 18.50 Szkic literacki.

Przed awansami urzędników

Z kół urzędniczych piszą nam: Zapowiedziane półoficjalnie na dzień 1 stycznia 1937 roku awanse urzędnicze w ogólnej liczbie ponad 16 tysięcy we wszystkich urzędach. instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych już dzisiaj są przedmiotem powszechnego zainteresowania w świecie urzędniczym.

Nic w tym dziwnego, gdy weźmie się pod uwagę. że zaledwie kilka procent ogółu urzędników państwowych będzie mogło tą drogą posunąć się do wyższej grupy płacy a oczekujących awansu jest kilkadziesiąt procent więcej. W tym stanie rzeczy zadowolenie wszystkich będzie niemożliwe. niemniej przy zastosowaniu odpowiednich kryteriów sprawa awansów może i powinna zostać załatwiona w myśl wymogów sprawiedliwości i słuszności.

Jak wiadomo przy dotychczasowych awansach władze, kierując się tak płynnymi i względnymi pojęciami. jak: przydatność pracownika, wyniki jego pracy. stopień zaufania. praca społeczna. zasługi dla Państwa itp. miały właściwie zupełną dowolność przy awansowaniu poszczególnych osób. Pod pokrywką przydatności. pracy społecznej. zaufania przemycano do wyższej grupy ludzi, cieszących się poparciem wpływowych osób. których w ten sposób nagradzano doraźnie za jakże nieraz wątpliwe a nawet niehonorowe zasługi. Były też w praktyce wypadki. że w ostatnim krótkim okresie czasu (1934—1936) jeden i ten sam pracownik „zdążył“ dwa razy awansować. mimo, że jego kwalifikacje naukowe i zawodowe wiele pozostawiały do życzenia. Nie było natomiast przy dotychczasowych awansach zupełnie mowy o t. zw. starszeństwie służbowym, stwierdzającym ilość dotychczasowej wysługi pracownika w służbie państwowej.

Tymczasem każdy musi przyznać. że awans powinien być wyłącznie nagrodą dla pracownika za jego wartościową pracę na zajmowanym stanowisku urzędniczym i zdaje się nie ulegać wątpliwości. że im urzędnik ma za sobą większą ilość lat służby i wyższy cenzus naukowy. tym wartość jego pracy jest większa a co za tym idzie jego pretensje awansowe są bardziej uzasadnione.

Stąd też. o ile najbliższe awanse mają choć w części realizować zasady sprawiedliwości i słuszności, to — **na listach awansowych winni znaleźć się ludzie naprawdę na to wyróżnienie zasługujący, a spośród jednako ukwalifikowanych przede wszystkim pracownicy najniższych grup, mający większą ilość lat służby i wyższe kwalifikacje oraz ci, którzy na dotychczasowych obniżkach, przeszeregowaniu, pożyczkach i podatkach najwięcej stracili a mają w dodatku liczną nieraz rodzinę na utrzymaniu.**

Zaznaczyć należy na marginesie zbliżających się awansów, że wśród urzędników panuje przekonanie, że wreszcie ma być ustalona zasada, iż odtąd istotnym kryterium awansowym będzie starszeństwo służbowe pracownika. Świadczyć jakoby ma o tym pośpieszne opracowywanie i przygotowywanie nowych list starszeństwa przez poszczególne władze. na podstawie zdezaktualizowanych list starszeństwa. spoczywających od czasu reform uposażenionych na dnie szaf lub biurek referentów personalnych.

Sporządzenie list starszeństwa i awansowanie osób. znajdujących się na pierwszych miejscach, co do ilości lat nienagannej służby usunęłoby dotychczasowe dowolności i niedociągnięcia w tej tak ważnej dla każdego pracownika państwowego sprawie. Nie trzeba dodawać. że przyczyniłoby się do znormalizowania i umoralnienia stosunków w świecie urzędniczym.

Em.

Powstanie Izby Handlowej Polsko-Portugalskiej

W związku z pobytem w Polsce posła polskiego w Lizbonie min. pełnomocnego hr. Romera. organizuje się Izba Handlowa Polsko-Portugalska w Warszawie. Pokryje ona dotkliwą lukę w związku z coraz bardziej rozszerzającymi się obrotami handlowymi pomiędzy obu krajami. W skład komitetu organizacyjnego wchodzą pp.: konsul portugalski w Warszawie adw. **K. Skalski**, wicekonsul **St. Roziewicz.** konsul portugalski w Lodzi **P. Szulc, Pawlikowski, A. Piotrowski, J. Toeplitz, J. Purnig;** oraz szereg wybitnych przedstawicieli naszego życia gospodarczego.

Dziedziczenie gospodarstw rolnych
postulatem przebudowy ustroju rolnego

Znamienną uchwałę podjęła Rada wojewódzka Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie domagając się przeciwdziałania zbytniemu rozdrobnieniu ziemi i pauperyzacji wsi. Rada postanowiła zwrócić się do Rządu. by **drogą ustawy** uregulował **prawo dziedziczenia** gospodarstw rolnych. Według opini Rady kredyty na spłaty rodzinne mogą znacznie poprawić sytuację wsi. lecz przewlekła procedura i wysokie koszty uniemożliwiają uzyskanie ich. Zdaniem Rady kredyty na spłaty rodzinne powinny być powiększone, a dla ułatwienia ich uzyskania, winny być obniżone koszty wywołania hipoteki. Podobną w brzmieniu uchwałę podjęło koło Rolników Sejmu i Senatu R. P. **podkreślając pilność sprawy.**

Nie ma dwóch zdań. że sprawa jest pilna. Uregulowanie kwestii podziału ziemi winno być załatwione jak najrychlej. przez ustawowe określenie sprawy dziedziczenia i minimalnych gospodarstw rolnych, oraz przystosowania reformy rolnej w tym kierunku, by zapobiegała przeludnieniu wsi. Wszystkie te sprawy dadzą się załatwić tylko razem, gdyż inaczej rozdrobnienie wsi będzie postępować nawet wbrew ustawie.

— * —

Katastrofalny stan dróg w woj. krakowskim

W dniu 10 bm. odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie konferencja, celem omówienia stanu dróg w woj. krakowskim.

W konferencji wzięli udział pp.: wojewoda krakowski Gnoiński, prez. m. Dr M. Kaplicki, — przedstawiciel dowództwa O. K. płk. Madeyski, Prezes Izby Skarbowej Rzadkiewicz. Obradom przewodniczył wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie inż. Skarżeński.

Wygłoszone zostały trzy wyczerpujące referaty na temat problemu drogowego z punktu widzenia komunikacyjnego, turystycznego i ogólno-gospodarczego.

W wyniku obszernej dyskusji uchwalono szczegółowe tezy oraz postulaty, które zostaną przedłożone władzom centralnym przez delegację pod przewodnictwem wojewody krakowskiego płk. Gnoińskiego oraz prezydenta miasta Dr M. Kaplickiego. Delegacja została wybrana przez urządzające konferencję 4 organizacje , mianowicie: Izbę Przemysłowo-Handlową w Krakowie. Ligę Drogowa Oddz. w Krakowie. Polski Związek Turystyczny w Krakowie oraz Krakowski Klub Automobilowy.

Po ustaleniu składu udadzą się delegaci do Warszawy, celem przedstawienia katastrofalnego stanu dróg w województwie krakowskim, oraz przedłożenia wniosków w kierunku zaradzenia temu.

Sytuacja na światowym rynku rolniczym

Badania rolniczego rynku światowego wykazują **poprawę w wielu gałęziach rolnictwa.** Charakterystyczne jest uzdrowienie sytuacji na światowym rynku zbożowym. Podaż zbóż zagranicznych w głównych krajach konsumcyjnych zmalała ze względu na ograniczone zbiory, zwłaszcza w Argentynie. Kanadzie. Australii i Stanach Zjednoczonych. W związku z tym, ceny zbóż na światowych rynkach znacznie wzrosły i osiągnęły poziom notowany w latach 1930/1931. Jednocześnie w zakresie produkcji hodowlanej istnieje duży popyt na przetwory zwierzęce. jak mięso, masło, sery, jaja, mleko, przy czym ceny mają również tendencję zwyżkową.

—oo—

Układ handlowy kanadyjsko-niemiecki

W Ottawie podpisano **układ handlowy kanadyjsko-niemiecki**, składający się z 2 części, z których jedna obejmuje sprawy handlowe, druga zaś przewiduje rozmiary i sposób zapłaty towarów kanadyjskich przez Niemców. Umowa handlowa przyznaje Niemcom klauzulę największego uprzywilejowania wzamian na podobne traktowanie towarów kanadyjskich. **Sprawa ta interesuje również Polskę,** z uwagi na uzyskanie od Kanady klauzuli „most favored nation treatment“ (klauzula największego uprzywilejowania). Narazie niewiadomo jakie ulgi zyskały Niemcy. Umowa przewiduje z góry jakie towary będą kupować Niemcy oraz wyznacza ich maksimum. M. in. przewiduje się zakup suszonych jabłek do sumy 60.000 dolarów. serów do 20.000 dolarów, miodu do 20.000 dolarów i łososi do 300.000 dolarów. Umowa wchodzi w życie z dniem 14 listopada. W roku 1935 eksport Kanady do Niemiec przedstawiał wartość 4 i pół miliona dolarów, eksport zaś do Niemiec 10 milionów dolarów.

Coraz lepsze ceny otrzymujemy w Anglii

W tygodniu ub. zwyżkował w Londynie **bekon polski**, łotewski, estoński i litewski, natomiast towar z innych krajów pozostał bez zmiany. W dniu 6 bm. na giełdzie londyńskiej notowano bekon następująco (w szylingach za 1 cwt): **angielski 85—90**, **polski 80—83,** irlandzki 84—91, duński 88—90. holenderski 84—86, szwedzki 86. estoński i łotewski 81—83. litewski 80—82, kanadyjski 77—80.

Cena naszych szynek peklowanych utrzymała się na poziomie tygodnia poprzedniego.

Ceny **smalcu** w ub. tygodniu **lekko zwyżkowały.** Za nasz smalec płacono do 60.5—61 szylingów za 1 cwt. (50.8 kg.).

Ceny naszych kurcząt bitych były następujące: „finest“ do 10.75 d., „firsts“ do 10.25 d., „seconds“ do 9 d. za 1 lbs. (0.45 kg.).

Cena naszych kuropatw wynosiła do 20 d. za pierwszy gatunek i 12 d. za drugi gatunek za sztukę.

-o-o-

Słabsza sytuacja na rynkach zbytu produktów węglopochodnych

Warunki produkcji koksowni oraz destylarni smół i fabryk benzolu w październiku nie uległy poważniejszej zmianie w stosunku do września. Natomiast zbyt produktów węglopochodnych **uległ ograniczeniu w związku z kończącym się sezonem.**

Silniej zmniejszył się zbyt smół preparowanych i pakuł dla fabryk tektur smołowcowych oraz zbyt smół drogowych. natomiast zbyt olejów smołowcowych był mniej więcej normalny. Zapotrzebowanie na pak do wyrobu brykietów węglowych było, jak zwykle w tym okresie dość ożywione.

Koniuktura dla uszlachetnionych produktów węglopochodnych, szczególnie krezoli a poczęści i fenolu oraz zasad pirydynowych osłabła. Popyt na naftalin, jak zwykle o tej porze roku ustał prawie zupełnie.

Zbyt benzolu motorowego oraz benzoli oczyszczonych dla przemysłu chemicznego kraju utrzymuje się na poziomie poprzednich miesięcy. Natomiast ograniczenie wywozu przyczynia się do wzrastania zapasów.

Normalizacja stosunków angielsko-włoskich

Po 6 tygodniach rokowań podpisane zostały 2 układy. mające na celu ożywienie wymiany gospodarczej oraz uregulowanie problemów płatniczych między **Włochami a W. Brytanią.** Pierwszy układ zajmuje się sprawami uregulowania płatności kompensacyjnych, przewiduje likwidację długów handlowych oraz innych długów zaległych. Drugi układ ustala kontyngenty, na których podstawie odbywać się będzie w przyszłości import towarów brytyjskich do Włoch. Układy wchodzą w życie 16 b. m.

—oo—

Zaopatrywanie wsi w węgiel

W związku z komunikatem zamieszczonym w „Głosie Narodu“ z dnia 7 bm. p. t. „Bezpośrednie zaopatrywanie wsi we węgiel“ z Syndykatu Spółdzielni rolniczych w Krakowie“ otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

1) Bezpośrednie zaopatrywanie wsi we węgiel za pośrednictwem Kółek Rolniczych, prowadzone jest przez powiatowe Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe oraz Składnicę Kółek — Rolniczych i ich Centrale Syndykat Spółdzielni Rolniczych w Krakowie już od szeregu lat na terenie Małopolski i działalność w tym kierunku rozwija się jak najpomyślniej, czego dowodem może być choćby sprzedaż dla organizacyj rolniczych, która w wyżej wspomnianym Syndykacie Spółdzielni Rolniczych w roku 1935 wynosiła około 17.000 tonn.

2) Podejmowana więc obecnie akcja przez „Społem“ nie jest na naszym terenie nowością, a nadto w odniesieniu do Związku Spółdzielni Spożywców odnośna akcja nie może być przeprowadzona przez Kółka Rolnicze, gdyż te ostatnie na terenie Małopolski na zasadzie porozumienia i wieloletniej współpracy, swoje zapotrzebowanie w całym szeregu artykułów, a między innymi w węglu, pokrywają prawie w całości za pośrednictwem powiatowych Spółdzielni rolniczych. Twierdzenie więc, jakoby akcja podejmowana przez Związek Spółdzielni Spożywców była po raz pierwszy, jest niezgodne ze stanem faktycznym.

3) Na zasadzie porozumienia z dnia 25-go maja 1934 r. Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, w którym na podstawie statutu zrzeszone są wszystkie Kółka Rolnicze na naszym terenie — uznało za wyłączną Centralę handlową tychże Kółek Syndykat Spółdzielni Rolniczych Centralę Handlową organizacyj rolniczych w Krakowie. działający w terenie za pośrednictwem swoich członków, t. j. Spółdzielni Rolniczo-Handlowych i Składnic Kółek Rolniczych.

4) W odniesieniu do podanych cen w wyżej powołanym komunikacie. to stwierdzić należy, iż na terenie Małopolski kształtują się one za pośrednictwem spółdzielczych organizacyj rolniczych nawet niżej i od cen konwencyjnych otrzymują Kółka bonifikaty w wysokości conajmniej 10%. zaś na kresach wschodnich 35 procent.

Licytacja gospodarstw polskich na Litwie

Litewski Bank Ziemski ogłasza kolejną listę gospodarstw przeznaczonych na licytację. **Lista obejmuje kilka gospodarstw polskich.**

Oferty towarowe dla Stanów Zj. A. P.

Amerykańsko-Polska Izba Handlowa i Przemysłowa w New Yorku (N. Y. 149 East 67-th Street) zwraca uwagę na swoje wydawnictwo „American Import & Export Bulletin“. w którym firmy zainteresowane w eksporcie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. mogą zamieszczać pod bardzo korzystnymi warunkami swoje oferty.

Ustawodawstwo gospodarcze

W numerze 86 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 10 bm. ukazało się m. in. rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie ustalenia pozycyj taryfy celnej dla towarów, których przynależność taryfowa wzbudza wątpliwości.

—ooo—

ZAGRANICA POSZUKUJE WEŁNY ANGORSKIEJ. Na wielu rynkach zagranicznych. przede wszystkim we Francji, daje się odczuwać dotkliwy brak wełny angorskiej. przy równocześnie wzmagającym się popycie na nią. Fakt ten sprawił. że ceny wełny angorskiej poszły wysoko w górę. Tak np. pierwszy gatunek wełny angorskiej. którego cena wynosiła dotychczas 100 franków za 1 kg.. kosztuje dziś już 160 franków. Wobec spadku waluty ceny nadal zwyżkują.

Zjawiskami tymi winni się zainteresować polscy producenci wełny angorskiej.

Trup bez głowy na motocyklu

Na szosie Warszawa—Włochy pod Okęciem motocyklista H. Styczek spowodował niezwykłą katastrofę. W czasie przejazdu przez tor kolei Warszawa—Radom sportowiec nie zauważył opuszczonego szlabanu i całym pędem wjechał na przeszkodę. Sam uniknął śmierci, pochyliwszy głowę, lecz jadąca na siodełku towarzyszka Styczka 20-letnia Albina Finkelsteinówna uległa zmiażdżeniu głowy. Początkowo motocyklista nie zauważył wypadku i jechał dalej. Trup Finkelsteinówny tkwił na siodełku z zaciśniętymi kurczowo rękami na oparciu. Dopiero, gdy Styczek odwrócił się, chcąc powiedzieć parę słów do towarzyszki, spostrzegł, że wiezie okropnie zmasakrowanego trupa. Władze prokuratorskie wytoczyły sprawę karną niefortunnemu motocykliście. W śledztwie ustalono, że sportowiec wypił większą ilość alkoholu i jechał z nadmierną szybkością, bez świateł. Sekcja zwłok Finkelsteinówny wykryła w żołądku resztki alkoholu. Styczek nie zapalił reflektorów i dlatego nie widział zamkniętego szlabanu.

Motocyklista nie przyznał się do winy i dowodził, że gdy wjeżdżał na tor szlaban był otwarty i dopiero w ostatniej chwili dróżnik opuścił zaporę. Sąd Okręgowy skazał Styczka na 6 miesięcy więzienia.

10 lat istnienia

komunikacji bezdrutowej Niemcy—Japonia

31 października 1926 roku uruchomiono komunikację telegrafu bez drutu pomiędzy Niemcami a Japonią. Początkowo praca na tej linji trwała zaledwie kilka godzin dziennie, obecnie połączenie Niemiec z japońską stacją radiową Nagoy czynne jest dzień i noc. Strona techniczna pokonania przestrzeni prawie 9.000 km. niezmiernie trudna do rozwiązania przed 10 laty, obecnie nie przedstawia żadnych kłopotów. Początkowo istniało tylko jednostronne połączenie w kierunku Japonii; w roku 1929 uruchomiono również połączenie Japonia — Niemcy. W marcu 1935 r. uruchomiono dwustronną łączność radiotelefoniczną pomiędzy Berlinem i Tokio.

Podczas, gdy w maju 1935 r., przeprowadzono ogółem 14 rozmów, trwających 98 minut, w sierpniu 1935 r. zanotowano 95 rozmów o czasie trwania 742 minuty. Połączenie z Japonią należy do najbardziej ożywionych niemieckich połączeń zamorskich. Podczas zawodów olimpijskich nadano w kierunku do Japonii 3.500 depesz z 107.500 wyrazami, z Japonii do Niemiec — 2.600 depesz z 39.000 wyrazami. Ogólna powierzchnia obrazów nadawanych w tym czasie drogą telegraficzną wyniosła 12.200 cm.².

Niemieckie udoskonalenia łodzi podwodnych

„Le Matin" zamieszcza na naczelnym miejscu artykuł angielskiego eksperta morskiego Hektor C. Bywatera o najnowszym wynalazku niemieckim, który stanowi całkowity przewrót w dziedzinie konstrukcji łodzi podwodnych. Nowy ten wynalazek polegać ma na zastosowaniu do poruszania motoru sprężonych gazów wodoru i tlenu. Obecnie używane są dwa motory, a mianowicie motor Diesla, poruszający łódź na powierzchni i motor elektryczny wprawiający w ruch łódź znajdującą się pod wodą. Zastąpienie obu tych motorów jednym pozwala na wykorzystanie większej przestrzeni dla uzbrojenia łodzi. W razie potrzeby pozwala również na zmniejszenie jej wielkości i wreszcie przedłuża wydatnie promień jej działania. Poza tym nowe niemieckie łodzie podwodne odznaczają się tym, że płyną pod wodą, nie pozostawiają żadnego śladu na powierzchni.

Spadające śmigło zabiło trzech ludzi

Według danych oficjalnych, dn. 7 listopada, podczas przelotu nad Moskwą samolotów, które brały udział w rewii wojskowej na Placu Czerwonym z okazji 19-ej rocznicy rewolucji październikowej, od jednego z samolotów bombardujących oderwała się część silnika i śmigło. Części te spadły na ulicę Bolszaja Dymitrowska w tłum, oczekujący na demonstrację. Trzy osoby zostały zabite na miejscu, a 8 odniosło rany. Uszkodzony aparat przeleciał wraz z innymi nad Placem Czerwonym, po czym odłączył się od grupy samolotów i wylądował pomyślnie na lotnisku.

Paryż obchodził uroczyście rocznicę zawieszenia broni

Uroczystości z okazji rocznicy zawieszenia broni przybrały w Paryżu w roku bieżącym szczególny charakter i — jak donosi Havas — ogarnęły szerokie sfery ludności. Zjednoczenie wszystkich Francuzów bez różnicy poglądów politycznych w hołdzie dla poległych i dla stwierdzenia woli pokoju — stanowi według komunikatu urzędowego cel tych uroczystości. W świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa. Plac Etoile przystrojono flagami wszystkich prowincji i kolonii Francji. Nad Łukiem Triumfalnym powiewa flaga trójkolorowa długości 60 metrów z godłem republiki, okrytym krepą na znak żałoby po poległych. Dokoła 12 słupów ustawiono krzyże z napisami, przypominającymi o różnych odcinkach frontu i poległych na polach walk.

Polowanie na kozice w Tatrach

Czechosłowacki zarząd lasów państwowych obliczył, że obecnie posiada w swym rejonie 1200 kozic i z tego 38 sztuk przeznaczył na polowanie w Wysokich Tatrach. Polowanie odbędzie się z końcem bm. z udziałem myśliwców zagranicznych i członków korpusu dyplomatycznego. Ustanowiona cena za odstrzał wynosi 1250 kor. za słabą sztukę, 1750 za dobrą a 2250 kor. za doskonałą.

Trzy ery w kalendarzu włoskim

Jak wiadomo, we Włoszech, oprócz ery chrześcijańskiej, obowiązuje także era faszystowska, datująca się od 28 października 1922 roku — daty marszu na Rzym. Wszystkie dokumenty urzędowe i półurzędowe muszą wobec tego nosić podwójną datę: chrześcijańską i faszystowską. Niebawem ma zostać wprowadzona trzecia era — od utworzenia imperium, której lata liczyć się będzie od 1 stycznia 1936 r. W ten sposób rok np. przyszły pisany będzie: 1937 — XV — II.

— * —

Kto jest autorem „Wesela na Górnym Śląsku"

Swego czasu głośny był proces o autorstwo sztuki teatralnej „Wesele na Górnym Śląsku". Proces ten toczył się pomiędzy autorami sztuki: radcą kolejowym Kubiczkiem z Katowic i dyr. Polskiego Radia w Katowicach, St. Ligoniem z Katowic. Kubiczek twierdził, że jest współautorem tej sztuki i dlatego z początku jeszcze p. Ligoń wymieniał nazwisko Kubiczka na afiszach teatralnych jako współautora. Dopiero później podczas wystawiania sztuki w Wilnie pominął p. Ligoń jego nazwisko. Ligoń wydał sztukę tę w książce i tam również pominął nazwisko p. Kubiczka.

Proces ten zakończył się w I. instancji przed Sądem Okręgowym w Katowicach uwolnieniem Ligonia od winy i kary. Od wyroku tego Kubiczek apelował i dlatego sprawą tą zajmował się ponownie Sąd Apel. w Katowicach.

W II instancji sprawa zakończyła się pomiędzy stronami. Obecnie okazuje się, że ugoda ta nie jest dla Ligonia korzystną, bowiem zobowiązał się on w przyszłości podawać Kubiczka jako współautora sztuki „Wesele na Górnym Śląsku".

Czy fabryka J. K. Poznańskiego w Łodzi przejdzie w ręce niemieckie?

Po Łodzi kursują pogłoski, że na skutek rozdźwięków między akcjonariuszami w Tow. Akcyjnym J. K. Poznański w Łodzi, pakiet akcyj tegoż Towarzystwa ma być sprzedany grupie banków niemieckich. Jak wiadomo głównym akcjonariuszem jest bank włoski „Banca Comerciale", resztę akcyj posiadają spadkobiercy założyciela fabryki. Ostatni bilans wykazał deficyt w wysokości 1 miliona zł. i w związku z tym, grupa włoska wszczęła pertraktacje celem odstąpienia akcyj.

Niewiadomo, ile jest prawdy w tych pogłoskach, w każdym razie wolelibyśmy, aby zakłady Poznańskiego zatrudniające z górą 5.000 robotników przeszły ostatecznie w ręce polskie.

200-lecie Stradiwariusa

W roku przyszłym Kremona obchodzić będzie 200 rocznicę śmierci najsłynniejszego konstruktora skrzypiec — Antonia Stradiwariusa. Słynni skrzypkowie z Europy i Ameryki obiecali przybyć do Kremony z cennymi swymi instrumentami Kremońskiej szkoły, by wziąć udział w całym szeregu koncertów. Część z sum uzyskanych, ma być przeznaczona na ufundowanie statuy słynnego muzyka Claude Monteverde'ro, który urodził się także w Kremonie w roku 1567.

Lawina skalna runęła po raz drugi z góry Raven

We wtorek ponownie spadła ze szczytu góry Raven w Norwegii lawina skał do jeziora Loen, gdzie, jak wiadomo, 13 września br. wydarzyła się słynna katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć 73 osób i zniszczenie kilku wsi. Tym razem ofiar w ludziach nie było, natomiast drogi nad jeziorem zostały zniszczone przez odłamki skał.

———*———

APARATY DO UBOJU MECHANICZNEGO SPROWADZIMY Z ANGLII. W związku ze zbliżającym się terminem wprowadzenia w życie ustawy o uboju rytualnym w Polsce z dniem 1 stycznia 1937, wszystkie rzeźnie na terenie kraju czynią przygotowania do przejścia na ubój systemem mechanicznym. W ciągu najbliższych tygodni sprowadzonych będzie w Anglii blisko tysiąc aparatów rewolwerowych służących do uboju mechanicznego.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO W TARNOWIE REWIRU I.
ul. Bernardyńska 21, m. 6.
Dnia 2. listopada 1936.
Sygn. akt. I. Km. 1462/36.

Obwieszczenie

o licytacji realności lwh. 243 ks. gr. gm. kat. Mościce—Dąbrówka Infulacka.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie rewiru I. urzędujący w Tarnowie, przy ulicy Bernardyńskiej pod Nr. 21 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 14. stycznia 1937 r. od godziny 9. rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Tarnowie Nr. 117, III p. odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości lwh. 243 ks. gr. gm. kat. Mościce—Dąbrówka Infulacka składającej się lkat. 102 parceli budowl. i lkat. 215 parceli gruntowej o łącznym obszarze 1224 m. kw. Na parceli lkat. 102 budowl. stoi dom murowany parterowy kryty dachówką składający się z 4-ch pokoji, kuchni, sieni oraz 2 sklepów, położony w Mościcach—Dąbrówka Infulacka, powiecie Tarnowskim, województwie Krakowskiem, obejmującej powierzchni 1224 m. kw., która stanowi własność Franciszka Cetnarowskiego i Agnieszki z Żurowskich Cetnarowskiej.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Tarnowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 15.205.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty zł. 11.403, gr. 90.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1.520 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile do takowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne: że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Tarnów, dnia 2. listopada 1936 r.

Komornik
Sądu Grodzkiego w Tarnowie
Rewiru I.
TADEUSZ JURAND-ZAJTZ

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—ooo—

UROCZYSTOSCI 11 LISTOPADA. Już we wtorek miasto przystroiło się flagami, a w oknach domów pojawiły się nalepki na F. O. N. Wieczorem iluminowano gmachy urzędów, jak poczta, dworzec kolej., Izba Skarbowa, Dyrekcja Lasów Państw. i inne. We środę o godzinie 10 rano odbyła się w bazylice archikatedralnej uroczysta Msza św., celebrowana przez ks. biskupa Baziaka. Po Mszy św. uformował się pochód, który ruszył w kierunku pl. Salickiego.

OSOBISTE. Jak się dowiadujemy, naczelnik Wydziału personalnego we lwowskiej Dyrekcji Kolei Państw., pułkownik Maczka, ustępuje ze swego stanowiska z końcem bieżącego miesiąca.

CHLEB POTANIAŁ. Z dniem 10 bm. zostały obniżone ceny chleba w sprzedaży detalicznej. Mianowicie 1 kg. pszenno żytnie kosztuje 35 gr., kulikowskiego 40 gr., żytniego z mąki typu urzędowego „29 gr., zaś żytniego ciemnego 20 gr.

ZABÓJSTWO. Podczas usiłowanej kradzieży jarzyn z ogrodu na Zniesieniu zastrzeloną została 34-letnia Agnieszka Popek. — Jako podejrzanego o to zabójstwo aresztowano Bułgara Iwana Stojcewa, który krytycznej nocy pilnował owego ogrodu.

—o·o·o—

TEATR WIELKI.

Czwartek godz. 7.30 „Kawiarenka".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA.

Czwartek: Teatr nieczynny.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Ich troje".
ATLANTIC: „Pan z milionami".
CASINO: „Ada, to nie wypada".
CHIMERA: „Bohaterski fort Donaumont".
UCIECHA: „Krwawy zamach w kasynie" oraz rewia.
PAX: „Cyrk Saran".
GRAŻYNA: „Wiedeń szaleje".
KOPERNIK: „Błękitna parada".
MUZA: „Rose Morie".
MIRAŻ: „Folies Bergere".
PALACE: „Trędowata".
PAN: „Rotmistrz von Werffen".
RAJ: „Mały marynarz".
SWIT: „Córka dżungli".
STYLOWY: „Sto pociech" i rewia.
TON: „Niesamowity dom".

Z teatru im. Słowackiego

„Mrówki" — sztuka w 3 aktach Marii Jasnorzewskiej.

Życie mrówek dało pani Marii Jasnorzewskiej temat do napisania sztuki, w której poetka przeprowadza pewne analogie między skrzętnymi mieszkankami mrowiska — a światem ludzi. Te analogie widzimy tylko na niewielkim odcinku życia tych dwóch światów — a za tym: pracy i miłości. Przez dwa akty opowiada nam autorka o organizacji społeczeństwa mrówczego, o rygorystycznym ich prawie, o tęsknych wzlotach uskrzydlonych mrówek-księżniczek i o podszeptach miłości ich do trutniów — aby w akcie II dać w skrócie obraz podobieństwa z tym światem — pracy i miłości człowieka. W zestawieniu tych dwóch światów poetka przeprowadza szlachetną tezę, która w rezultacie wypada na rzecz affirmacji macierzyństwa i wytrwałej zorganizowanej pracy społeczeństwa i jednostki.

Z tym wszystkim sztuka p. Jasnorzewskiej, rozciągnięta na trzy akty, wydaje się dramatycznie nikła; zamknięta w jednym akcie, byłaby bardziej zwarta. A ktoby w „Mrówkach" szukał aluzji do współczesności, patrząc na problem budującej pracy, dopełniać sobie musi sztukę problemem — bezrobocia. Także wieczyste prawa miłości nie znajdują tu należytego pogłębienia, choć świeży powiew poetyczności i uśmiech satyry dodają sztuce dużo uroku, a momenty humoru — okrasy.

Jeśli chodzi o formę — „Mrówki" p. Jasnorzewskiej są sztuką oryginalną, chociaż ich rodowodu artystycznego możnaby dopatrzyć się w rostandowskim „Chanteclair'ze". Akt I i III rozgrywa się w mrowisku, wśród mrówek-pracownic, wykonujących posłusznie i przykładnie swój obowiązek — i wśród mrówek uskrzydlonych, które na tle szarej pracy codziennej stwarzają doskonały kontrast radości życia i młodzieńczych wzlotów. Akt II rozgrywa się na werandzie willi jakiegoś uczonego, który studiuje życie mrówek. Poza ideą pracy i macierzyństwa, akt ten związany jest z tamtymi — luźnie.

„Mrówki" p. Jasnorzewskiej są sztuką dla reżysera wdzięczną. To też p. Radulski wyzyskał wszystkie formalne możliwości dla podkreślenia oryginalności pomysłu. Widzimy tu tendencje p. Radulskiego do rozplanowywania akcji na kondygnacjach idących wzwyż (np. akt I i III), przy równoczesnym zacieśnianiu obrebu sceny do kilku metrów kwadratowych (np. akt II). Ten pomysł reżysera osiągnął swój efekt jedynie na tle kapitalnych dekoracji i kostiumów, które dyr. Frycz skomponował bardzo oryginalnie i malowniczo. — Skrzydlate mrówki i trutnie miały sylwety powiewne na tle szarych, przyziemnych robotnic i krętych dróg mrowiska. Akt II, z przeważającym kolorem żółtym, miał dużo słonecznego światła.

Z pośród ról, najwięcej wątku dramatycznego posiadała skrzydlata mrówka Illi, którą grała p. Pawłowska (w akcie II — Gina) z dużą ekspresją uczucia, nadając skrzydlatej postaci zawsze piękny gest i linię. Także Mirmi (w akcie II — Mira) w grze p. Matusiakówny miała wdzięk i lekkość. Doskonałe postacie charakterystyczne stworzyły pp.: Klońska i Br. Janikowska jako mrówki — Xax i Xaura. P. Janikowska za Ksenię w akcie II otrzymała brawo przy otwartej scenie. Epizodyczne role mrówek zagrały pp.: J. Wrońska, I. Osuchowska, A. Walewska, M. Kwiecińska i inne. Pan Modzelewski jako Sydis (w akcie II — Kajetan) był swobodny, a p. Kaliszewski (poeta w mrówczym narodzie, a w II akcie — Nieznajomy) — wyglądał i mówił poetycznie.

Autorkę po II akcie owacyjnie oklaskiwano i wywoływano.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Obchód Święta Niepodległości w Krakowie

Uroczystemu obchodowi 18 rocznicy odzyskania Niepodległości towarzyszyła w Krakowie przepiękna, słoneczna, pogoda. We wczesnych godzinach rannych, przez przybrane chorągwiami o barwach państwowych ulice, przeciągały oddziały wojska, organizacyj i młodzieży, biorące udział w uroczystościach. Młodzież szkolna, po wysłuchaniu nabożeństw, udała się do swych szkół na okolicznościowe poranki. Reprezentanci władz, delegacje organizacyj i stowarzyszeń, ze sztandarami, udały się do Katedry wawelskiej, gdzie o godz. 9. uroczystą Mszę św. odprawił **Ks. Metropolita Sapieha.** W prezbiterium Katedry zajęli miejsca **Ks. Biskup Rospond, Kapituła Katedralna, wojewoda Gnoiński, wicewoj. Małaszyński, rektor U. J. dr Szafer, prez. Kaplicki, płk. Witorzeniec** i wielu innych. Delegacje ze sztandarami zajęły miejsca w głównej nawie. Po Mszy świętej zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę". Następnie p. wojewoda udał się w towarzystwie przedstawiciela wojska płk. Witorzeńca, prez. Kaplickiego, prezesa Sądu Apel. Sawickiego, oraz sekretarza, radcy Stańkowskiego, wprowadzony przez ks. prałata Domasika do krypty św. Leonarda i złożył na sarkofagu marsz. Piłsudskiego wiązankę kwiatów.

Dalszym punktem programu uroczystości była **malownicza defilada**, przed płytą Nieznanego Żołnierza, na ulicy Basztowej. Przed trybuną, na której zajęli miejsca **wojew. Gnoiński, płk. Witorzeniec i płk. Horak,** przesunęły się pułki piechoty, artylerii, kawalerii, oddziały zmotoryzowane, organizacje i stowarzyszenia społeczne. Zw. Legionistów, związki P. W., harcerze, inwalidzi, kombatanci i wielu innych. Dzielną postawę defilujących oklaskiwała licznie zgromadzona publiczność. Po defiladzie p. wojew. Gnoiński odebrał w salonach województwa od przedstawicieli władz i instytucyj życzenia dla p. Prezydenta R. P., marsz. Rydza Śmigłego i Rządu, po czym dokonał dekoracyj osób odznaczonych.

O godz. 14 reprezentanci władz uczestniczyli w uroczystym odsłonięciu obelisku w miejscu, w którym w r. 1914 granicę ówczesnego Królestwa przekroczył pierwszy oddział legionistów.

W godzinach popołudniowych Zw. Legionistów uczcił rocznicę odzyskania Niepodległości akademią w sali Starego Teatru. Na zakończenie uroczystości odbyło się w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m im J. Słowackiego.

Czwartek: „Mrówki".
Piątek: „Ludzie na krze".

ŚWIT: „Mały Lord".
WANDA: „Król kobiet".
APOLLO: „Pod dwiema flagami".
SZTUKA: „Toni z Wiednia".
UCIECHA: „Wierna rzeka"
STELLA: „Pieśń miłości" (Kiepura).
PROMIEŃ: „Antony Adwers"
ADRIA: „W blasku słońca" z J. Kiepurą.
BAGATELA: „Tygrys Pacyfiku" oraz rewia pt. „Nie smućcie się, nie trapcie się".
DOM ŻOŁNIERZA. Od czwartku 12 bm.: „Kariera" — Marta Eggerth.

—ooo—

„PAPA" Z K. JUNOSZA-STĘPOWSKIM PO CENACH ZNIŻONYCH. Kaz. Junosza-Stępowski, który obecnie gra do filmu, uproszony przez Dyrekcję Teatru przyjeżdża do Krakowa tylko na dwa dni i wystąpi trzykrotnie w komedii Flersa i Caillaveta „Papa", w sobotę i niedzielę po południu i wieczór. Przedstawienia te dane będą po cenach zniżonych.

—ooo—

OSZCZERCZE POSĄDZENIE. P. Scheinroch, właściciel restauracji przy ul. Krowoderskiej, oskarżył fałszywie zajętego u niego do niedawna płatniczego Stanisława Łabędzia o przywłaszczenie pewnej sumy pieniędzy. Ponieważ oskarżenie okazało się oszczerstwem p. Łabędź zaskarżył Scheinrocha do sądu o obrazę. Poza tym wniósł on skargę przeciw Scheinrochowi o wypłatę zaległej płacy.

WYROK SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Przed kilku miesiącami Sąd Przysięgłych, rozpatrujący sprawę Andrzeja Krasnego, oskarżonego o zastrzelenie w Skotnikach, pod Krakowem, Piotra Chmielowskiego, stwierdził, że Krasny działał w obronie koniecznej. Werdykt ławy przysięgłych został przez trybunał zasystowany, wobec czego Krasny ponownie stanął przed Sądem. Tym razem przysięgli zaprzeczyli 7 głosami przeciw pięciu działanie w obronie koniecznej i trybunał skazał Krasnego na 4 lata więzienia.

—ooo—

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. z Kupfersteinów Rozalia Magdalena Bednarzowa, l. 38. — Śp. z Tylków Maria Nowakowa, l. 67. — Śp. Stanisław Grzybała, l. 61, emer. dyrektor szkoły. — Śp. Józef Amoureaux, l. 69, ziemianin. — Śp. Maria Pająkówna, l. 29, pielęgniarka.



Kronika krakowska

LISTOPAD.

12. Czwartek. Pięciu Braci Męczenników Polskich. Wschód słońca 6.51, zachód 15.49. Długość dnia 8 godzin i 58 min.

KIEROWNICTWO IZBY KONTROLI PAŃSTWA oddział w Krakowie, objął p. Witold Rusiecki. Dotychczasowy prez. Izby dr. Krause, z powodu choroby i wysługi lat przechodzi w stan spoczynku.

WIELKA WYCIECZKA Z ŁODZI, w której bierze udział 800 dzieci szkolnych, przybyła 11 bm. do Krakowa. Wycieczka, której celem jest zwiedzenie zabytków miasta zabawi w Krakowie dwa dni.

Odznaczeni w dniu Święta Niepodległości

Dorocznym zwyczajem w dniu Święta Niepodległości P. Prezydent Rzplitej nadał order „Odrodzenia Polski":

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski za działalność naukową i wybitny udział w walce o zjednoczenie Ziem Polskich w latach 1918 — 1920 Politechnice Lwowskiej;

Wielką Wstęgę Orderu Odrodzenia Polski profesorowi Politechniki Lwowskiej, dr inż. K. Bartlowi: dr Br. Hełczyńskiemu, I prezesowi Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Krzyż Komandorski z Gwiazdą: dr Grażyńskiemu, A. Kocowi, J. Łukasiewiczowi, dr Alf. Wysockiemu; inż. gen. L. Berbeckiemu, gen. St. Dąb-Biernackiemu, gen. dyw. M. F. Norwid-Neugebauerowi, gen. dywizji dr Br. Dembińskiemu, dr. St. Pieńkowskiemu, dr inż. C. Staniewiczowi, St. Jurkiewiczowi, ministrowi pracy i opieki społecznej; T. Axentowiczowi, W. Kossakowi, K. Laszczce.

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski profesorom Politechniki Lwowskiej: dr J. Boguckiemu, dr W. Chrzanowskiemu, inż. Z. W. Ciechanowskiemu, śp. dr Pl. Dziwińskiemu, śp. dr T. Godlewskiemu, dr L. Grabowskiemu, śp. dr Kowalewskiemu, inż J. Ladenbergowi, dr A. Maurizio, śp. Kazimierzowi Miczyńskiemu, śp. inż. Br. Pawlewskiemu, śp. dr Pawlikowi, dr St. Pilatowi, dr inż. K. Pomianowskiemu, inż. Wł. Sadłowskiemu, śp. inż. K. Skibińskiemu, dr inż. M. Thullie, dr. inż. K. Weiglowi, inż: K. Zipserowi.

A. Boguckiemu, ks. J. Humpoli, P. Jarockiemu, ks. Wł. Jasińskiemu, biskupowi ordynariuszowi diecezj łódzkiej, ks. dr Fr. Lisowskiemu, biskupowi ordynariuszowi diecezji tarnowskiej, śp. St. Nowakowi, dr Ed. Bulandzie, St. Dembemu, p. Cz. Domaniewskiemu, ks. dr. A. Gerstmannowi, dr. M. Górskiemu, Br. Janowskiemu, dr. J. Kostrzewskiemu, prof. Wł. Kotwiczowi, dr. Zdz. Krygowskiemu, dr. Z. Lisowskiemu, dr. J. Makarewiczowi, dr. St. Mazurkiewiczowi, B. Moszczeńskiemu, inż. M. Pożaryskiemu, inż. St. Skoczylasowi, dr. St. Straszewiczowi, dr. B. Stefanowskiemu, dr. J. Trzebińskiemu, inż. E. Warchałowskiemu, Ks. Dunikowskiemu, F. Nowowiejskiemu Fr. Pautschowi, K. J. Tichemu, W. Biernackiemu, L. Bociańskiemu, Al. Hauke-Nowakowi, dr. T. Komarnickiemu, T. Lechnickiemu, Z. Mikulskiemu, F. Świtalskiemu, gen. Wł. Bortnowskiemu, gen. Wł. Al. Langnerowi, gen. inż. L. A. Rayskiemu, gen. Schally, gen. Wł. Skwarczyńskiemu, kontradmirałowi J. Wł. Świrskiemu, K. Berczowskiemu sędziemu Sądu Najw., B. M. Kozłowskiemu, sędziemu Najw. Tryb. Admin., St. Mrozowskiemu, wiceprez. Sądu Apel., dr. M. Wawrzkowiczowi, sędziemu Sądu Najw., dr. L. Caro, M. Chmielewskiemu, H. J. Chankowskiemu, Ad. Czartoryskiemu, W. T. Drymmerowi, inż. F. Wiślickiemu, J. Korlian-Zamorskiemu, komendantowi głównemu Policji Państw.

Złoty Krzyż Zasługi: profesorom Politechniki Lwowskiej inż. Hauswaldowi, dr. inż. M. T. Huberowi, dr. K. Malsburgowi dr. inż. M. Matakiewiczowi, dr. inż. K. Watorkowi, K. J. Rosinkiewiczowi, sekretarzowi Politechniki Lwowskiej.

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego (poza wymienionymi we wczorajszym numerze „Głosu Narodu") śp. dr. Stan. Smolce.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski: dr. T. Dyboskiemu, dr. M. Fr. Filipkowi, Al. Hermanowi, Mł Kamińskiemu, ks. I. Kułakowskiemu, dr. Zd. Kwiecińskiemu, inż. M. Ponikowskiemu, ks. T. E. Turzyńskiemu, ks. An. Janczakowi, ks. Fr. Jüttnerowi, J. Brzozowskiemu, W. Domaniewskiemu, inż. A. B. Dziemieszkiewiczowi, inż. M. Gołębiowskiemu, J. Jagielle, K. Kochlerowi, inż. A. Krzyczkowskiemu, inż. St. Kucharskiemu, dr. J. T. Lubowickiemu, L. Makarewiczowi, inż. W. Miszewskiemu, L. Możdżeńskiemu, Cz. Olkowskiemu, inż. K. S. Przemyskiemu, inż. M. Przetockiemu, W. Ryfińskiemu, M. K. Siewierskiemu, inż. M. Stodolskiemu, inż. J. F. Szumskiemu, K. Unoltowi, dr. L. Wasilewskiemu, M. B. Węgrzynowskiemu, L. Zadrowskiemu, pułkownikom: L. Bogusławskiemu, Z. P. Bohuszowi-Szyszko, J. Bratro, A. J. St. Brzechwie-Ajdukiewiczowi, H. Cepie, Wł. Filipkowskiemu, Wł. J. Kalkusowi, J. Kleebergowi, T. Komorowskiemu I, J. M. Korkozowiczowi, J. Koryckiemu, St. Kosseckiemu, I. M. Kowalczewskiemu, H. Kreissowi, M. Krudowskiemu, St. Kuleszy, St. Lesiowi, L. Lubańskiemu, S. T. Łańcuckiemu, K. T. Majewskiemu, dr. Ks. Maszadro, T. Mazurkiewiczowi, Z. Piaseckiemu, B. Rakowskiemu, Br. Romiszewskiemu, L. Skrzyńskiemu-Kmicicowi, L. Strzeleckiemu, inż. St. Witkowskiemu IV, An. Własakowi, A. Zakrzewskiemu, dr. L. Ząbkowskiemu, E. Żongołłowiczowi, J. J. Żurakowskiemu, komandorowi inż. K. Siemaszko, podpułkownikowi L. A. Geblowi, W. Czownickiemu, wiceprokuratorowi Sądu Apel. we Lwowie, K. Nieboszowi, J. Janickiemu, J. Stonawskiemu, Ed. Uranowiczowi, M. Wóycickiemu, J. Piątkiewiczowi, J. Płotnickiemu, J. Kowalczykowi, dr. Kr. Rawita-Ostrowskiemu, J. Wł. Lgockiemu, dr. St. Wąsowiczowi, dr. M. Zającowi, M. Ćwiklińskiej, inż. St. Gadomskiemu, ks. dr. W. K. Gieburowskiemu, P. Heilperinowi, dr. Z. Karpińskiemu, F. Kowarskiemu, Al. Leszczyńskiemu, St. Ostrowskiemu, ks. dr. L. Puciacie, dr. Al. Safarewiczowi, inż. K. Siwickiemu, K. Smogorzewskiemu, L. A. Tomaszkiewiczowi, Kaz. Wóycickiemu.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski: L. Barciszewskiemu, St. Gontarskiemu, śp. W. Haberowi, ks. J. Konopczyńskiemu, dr M. Kujawskiej, ks. M. Mikstewiczowi, ks. dr. K. Milikowi., St. Modzelewskiemu, ks. W. Ossowskiemu, M. Romanowej, St. Rosenbergowi, K. Różyckiemu, Z. Ruszczycowi, T. Sapieżynie, ks. R. Sitko, dr Wł. Szwedickiemu, St. Węglewskiemu, H. Rogatkowskiemu, dr Zdz. Borowiczowi, dr W. Brzezińskiemu, St. Budzyńskiemu, dr. M. Dobiji, W. Drabarkowi, dr J. Drążek-Drawiczowi, W. A. Fałatowiczowi dr W. Gawrońskiemu, Ig. Góreckiemu, dr. S. Gruszce L. Kaczmarkiewiczowi, dr. inż. St Kaufmanowi, dr. L. Kaznowskiemu H. Kieniewiczowi, inż. Z. Korsakowi, W. Kościńskiemu, dr Wł. Kulskiemu, St. Maksymowiczowi, dr T. Nieduszyńskiemu, dr Al. Nitribittowi, H. Ostaszewskiemu, dr J. Pileckiemu, dr Z. Roblowi, F. Ruszkowskiemu, W. Skiwskiemu, J. Stawickiemu, dr J. Stojanowskiemu, K. Titowowi, J. Tomora

(Ciąg dalszy na str. 8)

Odznaczeni w dniu Święta Niepodległości

(Dokończenie ze strony 7.)

wiczowi, M. Winiarskiemu, inż. W. Wyrzykowskiemu; podpułkownikom: St. J. Arczyńskiemu, M. Białkowskiemu, dr St. J. Biegańskiemu, St. M. Burnaglowi, L. J. Cibie, St Czerwińskiemu, St. J. Czurylle, E. J. K. Dąbrowieckiemu, M. Dobrzańskiemu, B. Dziubińskiemu, M. L. Frydrychowi,, W. Gierulewiczowi M. J. Grodzickiemu. dr Ig. R. Izdebskiemu, J. Jastrzębskiemu, J. Kalandykowi, Al. K. Kędziorowi, inż. T. M. Kruszyńskiemu, F Kubickiemu. Z. Lewandowskiemu, Br. Lipskiemu, dr B. Matznerowi, Ed. Milewskiemu. Fr. Ks. Mołodyńskiemu, A. W. Nowosilskiemu, T. Obertyńskiemu, J. M. P. Orskiemu, dr. W. Probstowi, J. St. Sierosławskiemu, Br. Szostakowi, St. Sztarejko. K. A. Szydłowskiemu, A. C. Szymańskiemu, inż. T. Turbiakowi. W. J. Tyczyńskiemu. Wł. P. Wiatrowi, inż. Fr. Wiedenowi, J. St. Wozniakowskiemu, St. Zającowi. majorom: St. T. Baczyńskiemu, J. L. Bilińskiemu. T. M. Caspaeri-Chraszczewskiemu, M. Dunin-Horkawiczowi. Z. Gużewskiemu. Al. Jędruchowi, C. K. Czajkowskiemu, Wł. Kiełbasie Fr. Lewcio, II M. Lisowskiemu, Z. A. Platonoff-Platerowi, J. M. Romańskiemu. J. Sopoćce, J. Stępniewskiemu. Edw. Planickiemu, J. Wójcikowi II: kapitanom: J. Michalskiemu III, J. Wł. Musielewiczowi: rotmistrzom: E. Mańkowskiemu, J. Weisłowiczowi.

Stanisławowi Dziewulskiemu, R. Rauzemu: H. J. St. Wasilewskiemu; inż. J. Cholewińskiemu, S, Cichalewskiemu. inż. A. A. Kmicie. inż. J. Jędrzejakowi, inż. St. Paczkowskiemu, inż. Wł. Al. Ulatowskiemu, śp. inż. Al. Podoleckiemu. Al. Warchałowskiemu, dr K. Gregerowi. P. Rokoszowi. Bł. Dzikowskiemu, dr Wł. Filewiczowi. Wł. Kępińskiemu. inż. Wł. Barańskiemu, inż. St. Steinhagenowi, J. Drzewieckiemu, W. Filipowiczowej, dr Piotrowi Bankowskiemu, E. Borkowskiemu: inż. Filasiewiczowi; W. Hulewiczowi; Br. Michałowskiej, dr. K. Piekarskiemu. dr T. Ramułtowi. T. Śledzińskiemu M. Sobańskiemu, Fr. Szaniorowi, inż. F. Zalewskiemu.

Odznaczeni Krzyżem Zasługi. P. Prezydent Rzplitej nadał Złoty Krzyż Zasługi: Fr. Adamkowej, dr. W. Banasiukowi, J. B rbeckiej. Br. Bobrowskiej, ks. J. Bochenkowi, Wł. Borkowskiemu, ks. An. Borukiewiczowi. ks. dr. St. Bułandzie. M. Chmielewskiemu, R. Cichowskiemu. ks. P. Cieleckiemu. ks. M. Dałęckiemu, B. Dobrańcowi. St. Dobrzańskiemu. ks. A. Dunajeckiemu, Wł. Fijałkowskiemu. inż. A. Fidrichowi. dr. K. Flisowi. H. Frankowej. dr. L. Freudichowi, M. Fulmykowi. ks. Al. Gałuszce. J. Giertychowi, ks. R. Górskiemu. Al. Graczowi. K. Grodzickiemu. L. Henig. inż. H. Hergetowi, mjr. M. St. Idzikowi. K. Jastrzębskiej, inż. Cz. Czaplic-Jaszczurowiczowi. ks. M. Janowskiemu. T. Jareckiemu. M. J. Kalinowskiemu, inż. T. Kalusińskiemu, W. H. Kamińskiej, inż. Sz. J. Kamierowi. Wł. E. Klankowi, J. Knachowi, G. Kobyłeckiemu, inż. Z. Kobylińskiemu, B. Kochańskiemu, H. Konarzewskiemu, St. Koniecznemu, dr. R. Konkiewiczowi, P. Koralewskiemu. Ed. Korytowskiemu, ks. F. J. Kozłowskiemu, dr. St. Krawczyńskiemu. ks. J. Kretowiczowi, J. Królikowskiemu. M. J. Królikiewiczowi, M. Krzysztofowiczowi, St. Kulpińskemu, mjr. J. Lamersowi. J. J. Ludyga-Laskowskiemu. W. Lenga, L. Leśniewskiemu. ks. dr. Wł Lewandowiczowi. W. Lewickiemu. M. Lubomirskiej, J. Łobodzińskiemu. dr. W. M. Machowskiemu, ks. K. Mackiewiczowi, dr. B. Macudzińskiemu, Fr. Mańkowskiemu. inż. H. A. Marczakowi. siostrze Z. Matuszewskiej, L. W. May'owi. W. Mazanowskiej. dr. Wł. Michejdzie. Wł. Miedzianowskiemu. St. Minkiewiczowej. dr. M. M. Moskwie. ks. Al. Mościckiemu. dr. M. Muszyńskiemu. inż. Cz. Nowakowskiemu, ks. A. Odziomkowi. inż. Ant. Olszewskiemu, Wł. Olszyńskiemu. W. Opęchowskiej, T. Orzelskiemu ks. Ad. Osetkowi. ks. L. Peciakowi. ks. K. Pogłódkowi, inż. J. Pohoskiemu. Br. Przykutowej, ks. N. Putzowi, inż. k. Rau'owi, ks. W. Rodżko, St. Rożnieckiej. dr. Zdz. Rucbenbauerowi, dr. St. Rutowiczowi. ks. J. Rzymełce. inż. J. M. Sabińskiemu. A. Sawickiej. inż. J. J. Serafinowi. dr. J. Serkowskiemu. ks. Al. Sierżędze. inż. J. Silhanowi. mjr. L. K. Skawińskiemu, Wł. Skąpskiemu, M. Kmicic-Skrzyńskiej. ks. J. Smaczniakowi. L. P. Soborowskiemu. ks. St. Solarzowi, St. Mogiła-Stankiewiczowi, J. Stasiuniowi, ks. M. Strehlowi, inż. R. K. Strycharzewskiemu. dr. St. Swibie. ks. Edw. Szapłowi. M. Szartowskiej, ks. dr. M. Szkopowskiemu, ks. J. Sznurowackiemu, M. Br. Lubicz-Szydlowskiemu, ks. B. Szymańskiemu. Wł. Ślaskiemu, dr. Br. Świderskiemu, N. Thommée, J. Tyszkiewiczowi, K. Wasilewskiemu. ks. K. Wiecheckiemu, D. Wisznickiej. ks. St. Władyce, ks. W. Wolnarskiemu, ks. St. Woronowiczowi, ks. Fr. Wróblowi, K. Wrzosiowi, Z. Zaleskiemu. R. Zolędziowskiemu I. Cz. Żulkiewiczowi. Z. Andrzejewskiemu. P. Bagniewskiemu. Wł. Brackiemu, J. Bulzackiemu. J. Cetnerowi, R. Cholewickiemu, W. Ciechockiemu. dr. P. Csali, W. Długoszowi. dr. T. Dobrowolskiemu. dr. E. Dolińskiemu, dr. J. Drążkowskiemu, Al. Freytagowi. W. Gajowi. dr. K. Garduli, ś. p. dr. Wł. Hiblowi, dr. St. R. Hornungowi, inż. T. W. Jezierskiemu. dr. A. Juraszowi, inż. T. Kakowskiemu. dr. J. Kasperowiczowi. inż. J. Kleszczyńskiemu., dr. M. Kl. Sas-Krasowskiej. M. Krzyżankiewiczowi, St. Kucharskiemu, dr. A. Kuczewskiemu. dr. J. Latkowskiemu. dr. R. Lenartowiczowi. K. Leczyckiemu. W. Malinowskiemu dr. St. Manaczyńskiemu. P. M. Marciekiewiczowi. inż. Ant. M. Marszewskiemu, dr. J. Mazurowi. dr. Al. Merzowi, T. Morawskiemu. M. Naderowi, inż. E. Nowakowskiemu, dr. H. Paszkiewiczowi, dr. K. Pelczarowi, N. Potoczkowi. T. Runge. inż. J. Ig. Skowrońskiemu, dr. E. Skulskiemu. dr. H. Stanholzowi. St. M. Stoińskiemu. J. Sztwiertni. A. Traczowi. dr. M. Treterowi. dr. A. Wojtkowskiemu, inż. J. Zahaczewskiemu inż. M. Zarębskiemu, dr. J. Zdunkiewiczowej, J. F. Zubrzyckiemu, inż. St. Fr. Żeromskiemu. dr. J. Żychoniowi, dr. R. Battaglii, dr. E. Bączkowskiemu. dr. J. Bellertowi, St. Bildiukiewiczowi, Al. Blaha, inż. T. Bursze, inż. J. Ciemnołońskiemu. Al. Danilczukowi. St. Dąbrowskiemu, Ks. Gadebuschowi, Cz. Gliszczyńskiemu. B. Goreczyńskiemu, W. Górze. Wł. Grabowskiemu, Al. Grandkowskiemu. K. Gregerowi. dr. J. Handelsmanowi, F. Hermanowi, J. Hildtowi, inż. W. B. Hłasko, J. Hoplińskiemu inż. St. Hupschowi. inż. J. Jakobsfeldowi, A Kaczorowskiemu, St. Kałamajskiemu, inż. W. Karczewskiemu. inż. Ab. Kawenckiemu, Zdenko-Knoctgen, dr. M. Kołoczkowi, inż. Z. Kossowskiemu, inż. W. Krzyżanowskiemu. St. Kuszelewskiej, Z. Limanowskiemu, T. Łopalewskiemu. St. Michalskiemu, T. Miśkiewiczowi. J. Modzelewskiemu, Z. Noskowskiemu dr. Kl. Remerowi, W. Roji, A. Romaszkanowi. inż. St. Roppowi. dr. M. Rybakowi, J. Rzymełce. B. Samborskiemu. inż. T. Sędzimirowi. dr. M. Skorneckiemu, K. Skwierczyńskiemu. dr. M. Słoneckiemu. St. Słoneckiemu. dr. G. E. Steffenowi, T. Strzeleckiemu, H. Sulimie-Gottow. Al. Świdwińskiemu inż. Ed. Szenfeldowi, inż. K. Ślączce. inż. K. Tyszce, R. Voit'owi. H. Wojtkowiczowi-Pawłowiczowi, E. Szelburg-Zarembinie. inż. L. Zawadzkiemu. dr. Ig. Abramowiczowi. dr. W. Dominikowi. dr. Ant. Gałeckiemu. dr. M. Grzybowskiemu. inż. St. Wł. Jasilkowskiemu. dr. W Jezierskiemu. dr. inż. R. M. Josztowi. dr. L. Kamieńskiemu. dr. inż. M. Mazurowi. inż. K. Pomianowskiemu. inż. Ig. Radziszewskiemu. dr. Zdz. A. Rajewskiemu, dr. St. Sienickiemu, dr. J. Stalonemu-Dobrzańskiemu. dr. L. L. Suchowiakowi. ks. dr. Fr. Wawrzyniakowi. dr. inż. Ed. Wilczkiewiczowi. Al. Augustynowiczowi, Br. Bartlowi, Z. J. J. Buckiewiczowej, Z. Gosienickiemu. Ed. G. Heintze. H. Nostitz-Jackowskiemu, Zdz. Jahnke, dr. Z. Latoszewskiemu, J. Al. Lefeldowi. A. Madeyskiemu, Wł. Malawskiemu. Wł. Marcinkowskiemu. Z. Moczyńskiemu. T. Ochlewskiemu. inż. B. W. K. Pniewskiemu, Wł. Raczkowskiemu, Wł. Roguskiemu. M. Badowskiej-Rüdigerowej. Br. Szulcowi. dr. L. Surzyńskiemu. W. Wąsowiczowi, J. J. Wronieckiemu. K. Wróblewskiemu, Fr. Ks. Aniołkowskiemu, J. A dlerowi, Wł. Baczyńskiemu. inż. B. Bagniewskiemu. dr. J. S. Bańkowskiemu, St. Bartolewskiemu. Br. Białemu, dr. Al. J. Birkenmayerowi, H. Borkowskiemu, W. K. Brunerowi. inż. Z. Brzezińskiemu. dr. T. Budziakowi. dr. Br. Cetisowi, Grz. Fr. Chomickiemu, J. Choromańskiemu. inż. L. Chrzczonowiczowi. dr. W. Chuchli, P. Czekalskiemu, dr. J. J. Dańkowskiemu, dr. Fr. Dziewulskiemu, Cz. L. Eckhardtowi, St. Eglau. inż. Fr. Eychhornowi. St. Fokowi, T. Ign. Fransunkiewiczowi. Ant. Gawędzkiemu, M. Geppertowi, St. St. Głuchowskiemu., And. Gorączko, dr. Ant. Górnemu. R. Grochowskiemu, dr. B. Grycy, inż. Wł. Hajdukiewiczowi. Br. Hasfeldowi. J. Heinrichowi, E. J. Hennebergowi.

HENRYK BORDEAUX 62

Świat wykolejonych

(Autoryzowany przekład Z. Skolimowskiej z francuskiego).

„A jeść to będziesz chciała". Tak się to korzysta z tych, którzy wykonują czynności potrzebne a przykre i nie obawiają się zabrudzić sobie rąk. Lecz nie zniosłaby krytyki swego uczynku. Więc też naprzód cierpiała na myśl. że w danym razie ukochany mógłby ją potępić a cierpiała nad tym bardziej niż nad oskarżeniem Ewelki, nie przypuszczając, że młoda dziewczyna była godnym jej przeciwnikiem. pewna. że łatwo pokona jej natarcie, już przewidziane i z miejsca unieszkodliwione.

Ewelka jednak nie wiedziała. że jest rozbrojona. Podążyla wprost do celu, jak sobie układała.

— Coś mi uczyniła? Wiem wszystko. Nie próbuj zaprzeczyć.

Była blada. lecz zdecydowana. Drżała wewnętrznie, lecz wydawała się spokojna. Cała jej biedna, rozedrgana istota trwała dzielnie na niebezpiecznym stanowisku. jak żołnierz, który przed atakiem przeknoczył ostatnie druty kolczaste.

Tamta udała zdumienie:

— Cóż wiesz, moje biedactwo? Co — można wiedzieć? Wszak znana ci moja szczerość. Cóż ci to naopowiadali? Ale jak ci gorąco! Usiądź. Wypocznij. Wiesz co? Przyrządzę ci napój chłodzący.

Zanim Ewelka zdążyła dać odpowiedź, któraby ją zmieszała. znikneła za drzwiami, poruszając zawojami jak ptak, gdy rozwija skrzydła. Melodyjny głos drżał. W tym studio, gdzie młoda dziewczyna przychodziła tak często, gdzie przepędzała miłe cudowne godziny, przepomniała sobie teraz mimowoli. ile naprawdę zawdzięcza Gislenie de Ligny. Ona. tylko ona. wprowadziła ją w te wyższe sfery ducha. w którego sama nigdy się wznieść nie zdołała. w ten świat, gdzie sztuka i literatura przenikają wszystko, gdzie rozmowa. znajomość sławnych ludzi, wymiana idei. pogląd na wydarzenia. sprawiają. że twarze wydają się jakby naświetlone od wewnątrz i nawet rzeczy mają wygląd odmienny. jakgdyby człowiek. był przeniesiony w świat inny. Czyż ma spaść z tak wysoka? I oto ten świat. rzekomo wyższy, gdzie najśmielsze myśli i uczynki nie bywają ganione. lecz przeciwnie znajdują usprawiedliwienie i tym samym zdają się naturalne. ten świat wydał ze swego łona najpodlejszą. najpodstępniejszą zbrodnię, powolną. głuchą zbrodnię otrucia. która zdaleka unicestwia życie ludzkie a uchyla się od natychmiastowego ryzyka. Zapragnąwszy znowu tego świata. odczuła zaraz wstręt do niego.

Gislena de Ligny wróciła. trzymając w ręku szklankę. w której kunsztowna mieszanina różnych likierów z lodem, wydawała świeży, pociągający aromat.

— To nie za mocne, kochanie. a doskonałe. Nowy przepis na coctail.

Ewelina odtrąciła ją. Zmusi ją do wyznania. Zmusi ją do zniknięcia z ich życia.

— Dziękuję. Schowaj swoje trucizny. Niech ci wystarczy moja matka.

Tym razem, Gislena nie mogła pominąć milczeniem obrazy.

Czy dalej będzie udawać nieświadomość? Czy będzie żądać szczegółów aby zyskać na czasie i przygotować obronę? Zamiast się bronić rozpoczęła atak, a był to atak z uśmiechem na ustach.

— Tak, wiem o czym myślisz. Przed twoim przybyciem ojciec telefonował do mnie.

— Ojciec! — zawołała Ewelina z przerażeniem.

Złowrogi pocisk trafił. Krew z rany płynęła strumieniem. Więc ojciec był wspólnikiem tej kobiety! Nie uwierzyła. nie chciała uwierzyć w nic więcej. jak tylko w jego srogość, w jego zaślepienie. w jego grzeszną miłość. Odsunęła od siebie posądzenie, które ją dręczyło a oto posądzenie zamieniło się w pewność. Ojciec. ojciec. którego tak kochała. którego stawiała tak wysoko, był w zmowie z trucicielką! Zawiadomił ją, że nie potrzebuje obawiać się niczego. gdyż proszki są spalone a więc nie istnieje już żaden widomy dowód zbrodni. Oboje zmówili się przeciw biednej kobiecie, by się od niej uwolnić. i zapewnić sobie bezkarność. Jacyż byli niebezpieczni! Jak się dopełniali wzajemnie! A jak się kochali Zatem oskarżycielka była rozbrojona. Nie może wystąpić jako sędzia, wymagać zniknięcia winowajczyni. To była klęska,, zdrada. Wszystko zakręciło się w oczach Eweliny. Czy zemdleje da z siebie takie widowisko nieprzyjaciółce. która będzie ją cucić? Zebrała wszystkie siły i aby nie upaść oparła się o stolik, na którym stała szklanka Stolik się zachwiał, a szklanka spadła i stłukła się na posadzce. Na ten dźwiek Ewelka wróciła do przytomności i odzyskała odwagę, lecz rana wciąż krwawiła.

— Skoro wiesz — ozwała się poprostu, — zostaje ci tylko odejście. Opuścisz Paryż ja cię nie wydam.

Pannie de Ligny wrócił uśmiech na usta:

— Wydać mnie? Jakąż bujną masz wyobraźnię Ewelko! I jakżeś jeszcze dziecinna! Twój ojciec miał słuszność, jesteś przemęczona egzaminami. Kazałam sporządzić proszki w aptece według recepty twego ojca, a ty sama wręczyłaś matce pudełko, którego żądała.

— Tak. prawda. Posłużyłaś się mną. I to jest potworne. Ale drugie pudełko...

(Ciąg dalszy nastąpi),

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.